Nr. 197. Niedziela, 30 Sierpnia 1891. Rok 81.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie mogą otrzymać *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, za dopłatą 30 ct. miesięcznie.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać warszawski „**Tygodnik Ilustrowany**“, po następującej cenie:

We Lwowie:	kwartalnie	2	50 ct.
	miesięcznie		84 „
Na prowincyi:	kwartalnie	3	15 „
	miesięcznie	1	5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Pan Minister wyznań i oświecenia zamianował zastępcę nauczyciela w c. k. gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Franciszka Vogla, rzeczywistym nauczycielem w c. k gimnazyum w Jarosławiu; zast. naucz. w c. k. gimnazyum akademickiem we Lwowie, Emila Kordasiewicza, rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum w Rzeszowie; zastępcę naucz. w c. k. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Stanisława Romańskiego, rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum w Stryju; zastępcę nauczyciela w c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie, Franciszka Chowańca, rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum w Jarosławiu; kanclerza biskupiego w Przemyślu, ks. Bronisława Karakulskiiego, rzeczywistym nauczycielem religii w c. k. gimnazyum w Drohobyczu;

dalej nadał posady nauczycielskie: 1) w szkole realnej lwowskiej Romualdowi Bobinowi, profesorowi c. k. gimnazyum w Jarosławiu; 2) w c. k. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, dr. Józefowi Lienbachowi, rzeczywistemu nauczycielowi c. k. gimnazyum w Jarosławiu; 3) w c. k. IV gimnazyum we Lwowie Józefowi Słotwińskiemu, profesorowi c. k. gimnazyum w Sanoku;

i przeniósł profesorów c. k. gimnazyum w Stryju: Antoniego Kwiatkowskiego i Leona Lemocha, do c. k. gimnazyum w Sanoku; a nauczyciela rzeczywistego Seweryna Sokalskiego, z c. k. gimnazyum w Sanoku, do c. k. gimnazyum w Stryju.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Józefa Gryzieckiego, w Porażu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Porażu; stałego nauczyciela szkoły etatowej w Grabowcu, Pawła Chuderskiego, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Hlibowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Hlibowie; stałego nauczyciela, Leona Dąbrowskiego, w Czerniszówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Horodnicy; tymczasową nauczycielkę młodszą, Rozalię Blasównę, w Stańkowie, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Stańkowie.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Leona Nawrockiego, Juliana Garlickiego, Edmunda Romana Rossowskiego, Leona Bibringa i Włodzimierza Zygadłowicza, auskultantami sądowymi.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zarządzona na żądanie c. k. gen. dyrekcyi austr. kolei państwowych z d. 10 sierpnia b. r. l. 23.116/IV komisya reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropryacyjną, z powodu projektowanego przystanku przy budce strażniczej Nr. 30 w km. 54.750 na linii Jasło Rzeszów, odbędzie się w Babicy dnia 22 września b. r.

Wykazy gruntów, zająć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami, stosownie do §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Babicy przez 14 dni, do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w ciągu powyższych 14 dni w c. k. Starostwie w Rzeszowie lub też przy komisyi na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 29 sierpnia.

Przed kilku tygodniami podawali radykalni republikanie francuscy, z wielkiem zadowoleniem, statystyczne wykazy rezultatu walki szkoły bezwyznaniowej ze szkołami, w których udzielają jeszcze nauki religii. Zwracaliśmy przy tej sposobności uwagę o nowych zamiarach partyi radykalnej, dążącej do utrudnień w wychowaniu dzieci, w duchu religijnym. Nikt wszakże nie przypuszczał, żeby władze same, oprócz ścisłego przestrzegania w wykonywaniu ustawy o szkole państwowej, zechciały innemi także środkami utrudniać to wychowanie obywatelom Francyi, czyli po prostu krępować wolność sumienia. Że jednak zachodzi fakt targnięcia się na tę wolność, dowodzi doniesienie do jednego z większych dzienników paryskich, z departamentu Isère.

Wiadomość mianowicie o proteście rady generalnej wspomnianego departamentu, znajduje się w *Journal des Débats*, któremu piszą: Ważne rewelacye uczyniono w radzie generalnej Isère, które wśród członków jej silne wywołały wrażenie. Dowiedziano się mianowicie, że nauczycielki szkół bezwyznaniowych kwestują na rzecz szkół „wyznaniowych“, a nauczyciele nie wstydzą (!) się do nich posyłać swoich córek. P. Rivet, objawiając ten karygodny (!) postępek, żądał sprawiedliwej na winnych kary. Jakoż p. prefekt, oburzony do żywego, wystosował surowe napomnienie do wszystkich urzędników, którzy kształcą swoje dzieci w religijnych zakładach naukowych, i tym sposobem innym dają opłakany przykład.

Oburzenie więc niezmierne i napomnienie surowe za to, że ktoś śmie chcieć wychowywać dzieci swoje w zasadach religii i moralności. Z tem wszystkiem nie wszyscy jeszcze we Francyi kapitulowali przed wszechwładztwem radykalizmu republikańskiego. Świadczy o tem najwymowniej

21)

OBCA KREW

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał

Fr. Rawita.

XII.

Jak sobie radzi Denisow?

(Ciąg dalszy).

Przyjazd Andrzeja zwiastował mu nową walkę, jaką, sam jeszcze nie wiedział. W kilka dni potem sytuacya wyjaśniła się nieco. Siedział przez ten czas w domu, zajęty tylko gospodarstwem, otoczył się szpiegami, śledził pilnie każdy ruch w sadybie Bohdanowiczów i wyczekiwał. Tymczasem Andrzej nie próżnował. Zaraz nazajutrz udał się z matką do miasta i był u notaryusza, później u adwokata, gdzie długą odbył naradę. Denisow dowiedział się, że powodem wizyty u notaryusza była plenipotencya, wydana przez matkę Andrzejowi, dowiedział się nawet treści plenipotecyi, ale nie mógł się dowiedzieć, na czem stanęły narady z adwokatem i jaki kierunek przyjmą. Domyślał się tylko i odgadł, że mu zostanie wytoczony proces o fałszowanie dokumentów i oszustwo.

Sprawa była bardzo drażliwa i kryminalna. Wytoczenie procesu o tyle całą sytuacyę zmieniłoby, że powstrzymanoby przymusową sprzedaż sadyby. Zresztą czuł się winnym i postanowił przeciwdziałać Dowiedziawszy się o wszystkiem, dopiero rozpoczął narady.

Rezultatem tych narad była nagła zmiana frontu ze strony Denisowa, nagła i niespodziewana.

W przeddzień rozpoczęcia przez Andrzeja akcyi prawnej contra Denisow, około godziny 10-ej zrana para koni w bryczkę zaprzężonych, przywiozła do dworku Bohdanowiczów jakiegoś gościa. Był to człowiek nieznany nikomu. Zapytał o Andrzeja, a dowiedziawszy się, że go w domu nie ma, wszedł bez ceremonii do pokoju i odrazu zapowiedział, że będzie na przybycie Bohdanowicza czekać, gdyż ma interes.

Był to mężczyzna około czterdziestki, niewielkiego wzrostu, pękaty, o dużej, szerokiej twarzy, połyskującej tak jakby oliwą była smarowaną. Ubrany był niedbale, ale na ustach miał nieschodzący nigdy stereotypowy uśmiech. Usiadł zamaszyście w fotelu, założył nogę na nogę, wyjął z bocznej kieszeni surduta srebrne *porte-cigare*, wziął papiero a, zapalił i dymem się otoczył. Czuć było w jego atmosferze lekki zapach alkoholu, śledzia i cebuli, zmięszany w jeden.

Siedział, palił, nogą kiwał i czekał.

Nie długo czekał. W pół godziny może wrócił z pola Andrzej

Przybyły gość z pewną niesmaczną poufałością na przywitanie jego z fotelu powstał.

— Bardzo rad jestem — zaczął łamaną polszczyzną — poznakomić się z panem.... tyle pochwalnego o panu słyszałem....

Wyciągnął ku niemu rękę zamaszyście.

Andrzej spokojnie słuchał gościa.

— Jestem przysiężny adwokat Kołokolnikow.

Andrzej nie dosłuchał końcówki.

— Niech pan będzie łaskaw usiąść....

Usiadł przy nim na kanapie.

— Przyjeżdżam w interesie pana Denisowa.

Andrzej głową skinął.

Klient mój jest człowiekiem czesnym....

Andrzej, nie przerywając mu, głową potakiwał.

— Dla niego ten spór familijny — ciągnął dalej adwokat — jest bardzo smutny.... on nie miał zamiaru wcale, a tembardziej chęci, doprowadzać te całe kwestye do ostateczności.... i teraz. chociaż pan wie, że już ispołnitielnyj list posiada, gotów się cofnąć i zakończyć spór lubownie.... Przyjazd pana bardzo go ucieszył, bo pewnym jest, że z panem, jako z prawowitym właścicielem, jako z mężczyzną — przy tym wyrazie nacisnął — łatwo będzie można dojść do porozumienia.

P. Kołokolnikow uśmiechnął się, pogładził brodę i wąsy całą garścią i, zwróciwszy się do Andrzeja, rzecz dalej ciągnął w ten sposób:

— Z kim tu było przedtem gadać i porozumiewać się? — zapytał znacząco na Andrzeja spoglądając — matka pana kobieta pożyła, uprzedzona źle.... no, i.... pan wie.... kobieta....

Andrzej przerwał mu.

— Czegoż p. Denisow żąda?

— Chciałby lubownie....

— Czy pan jesteś upoważniony od niego do traktowania?

— Niezupełnie... Ale jeżeli panu na dobrych chęciach nie zbywa, proszę pożałować do p. Denisowa razem ze mną i tam pogadamy o dziele.

Andrzej zamyślił się.

— Za późno już.... — rzekł.

— Jeszcze skarga nie podana....

— Jutro zostanie podaną.

P. Kołokolnikow zrobił znak cofnięcia się.

— Ja nie nalegam.... ale po co sąd ma tam rozstrzygać, gdzie można obejść się bez sądu? P. Denisow, proszę mi wierzyć. nie poluje wcale na ziemię pana i pieniądze.... on i swego ma dosyć.... ale pragnąłby uniknąć familijnego skandału.

Andrzej wyszedł do matki. Po chwili wrócił okazując gotowość porozumienia się.

— Jakże się pan zdecydował? — uprzedził go adwokat.

— Nie wiem, a nawet wątpię czy porozumienie się między nami byłoby możebne, ale skoro p. Denisow życzy sobie tego — popróbujmy.

Adwokat zacierał ręce z zadowoleniem.

— Bardzo dobrze.... bardzo dobrze....

Zwrócił się uśmiechnięty do Andrzeja.

— Ja chociaż jestem adwokatem, ale skandałów nie lubię.... wolę jeżeli się spory załatwiają mirnym sposobem....

Andrzej przerwał mu ten potok sztucznego wylania się.

— Więc gdzież się mamy obaczyć z p. Denisowem?

Adwokat ukłonił się słodko.

— On prosi do siebie....

— Czy i pan ma być obecnym?

P. Kołokolnikow udał, że inaczej pytanie rozumie.

— I owszem.... ja nie odmówię nigdy mego pośrednictwa....

— W takim razie nie mamy czasu do stracenia.

Obaj do Denisowa się udali.

Andrzej od razu do rzeczy przystąpił.

— Chciałeś pan mówić ze mną? — spytał.

Denisow był bardzo uprzedzający.

— Niech panowie usiędą — prosił, miejsce wskazując przy stole.

Za chwilkę usadowili się wszyscy.

Adwokat oblizując się i uśmiechając się słodko, głos zabrał.

— Spór familijny, jaki wyniknął między panami, to prawdziwe pustiaki. Osią całego dzieła jest zapis p. Bohdanowiczowej, tytułem posagu zrobiony na rzecz p. Denisowa.

ten sam organ p. Say'a, *Journal des Débats*, który wprawdzie chce w sposób ironiczny odjąć znaczenie protestom rady generalnej, ale w końcu zdobywa się na poważne słowa prawdy. Uwagi wspomnianego dziennika tak brzmią:

Fakt, że nauczyciele bezwyznaniowi posyłają dzieci swoje do szkół wyznaniowych, jest bardzo charakterystyczny. Rada generalna wzięła go ze strony tragicznej. Nietylko samych nauczycieli spotkała z tego powodu surowa nagana władz administracyjnych, chociaż przedewszystkiem nie popełnili oni nic innego, jak tylko, że korzystali z przysługujących im praw; ale i wszystkich urzędników, którzy widocznie nie mają równych z innymi ojcami rodzin, praw, wychowywania swoich dzieci, jak im się podoba. Przecież tylekrotnie zapewniano, że bezwyznaniowość szkoły jest tylko zastosowaniem metody wolności sumienia, dodając, że wszyscy rodzice, chcący wychować swoje dzieci inaczej, mogą je posyłać do szkół prywatnych, religijnych. Lecz cóż zostanie z owej zasady wolności, jeżeli nie ma ona stosować się do całego szeregu obywateli, którzy są w służbie państwa, skoro ci ostatni podlegają pewnemu rodzajowi inkwizycyi, która wciska się do ich praw rodzinnych, i z tego powodu prześladuje w sposób najdotkliwszy, bo zagrażający utratą posady? Jeżeli się to nazywa liberalizmem i tolerancyą, to chyba owe wyrazy straciły dawniejsze swoje znaczenie.

KORESPONDENCYE

Peszt, 27 września.

(Demonstracye w Zagrzebiu. — Zajście między Węgrami i Serbami. — Żydzi przeciw wypoczynkowi niedzielnemu. — Młodzież żydowska tutejszym Uniwersytecie).

(*x*) Jak już niezawodnie wam wiadomo, Kroaci dalmatyńscy urządzili pod przewodnictwem deputowanych w Radzie państwa, dr. Bułata i Klaicza zbiorową wycieczkę na wystawę w Zagrzebiu, a zarazem na uroczystość odsłonięcia pomnika poety kroackiego Kacicza. Z okoliczności tej skorzystały pewne niespokojne żywioły, aby rozwinąć agitacyę na rzecz połączenia Dalmacyi z Kroacyą i wydać hasło do pracowania w tym duchu. Prezydent komitetu wykonawczego wystawy, Vulkotinovicz, witając gości, wyraził nadzieję, że pobyt Dalmatyńców w stolicyi Kroacyi, przyczyni się niepomiernie do osiągnięcia ożywiającego wszystkich wspólnego celu, którym jest „połączenie Dalmacyi, Kroacyi i Sławonii" w jedno królestwo. Ci jednak, co liczyli na to, że i ban Kroacyi hr. Khuen-Hedervary w mowie, jaką przyrzekł wygłosić przy odsłonięciu pomnika Kacicza, poprze wzmiankowane aspiracye, doznali niemiłego rozczarowania. Ban bowiem ograniczył się wyłącznie na oddaniu należącego hołdu Kaciczowi jako pisarzowi i poecie narodowemu i jako jednemu z najsławniejszych mowców Kroacyi. Oby Bóg dał — powiedział on — aby młodzież narodu kroackiego wstępowała w ślady tego pilnego, skromnego i roztropnego patryoty i piewcy; wówczas bowiem wzmocnią się jeszcze silniej i skonsolidują te stosunki, pośród których lud kroacki tak wielkie poczynił postępy.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbył się kosztem miasta, na cześć gości z Dalmacyi, wielki bankiet, na którym wznoszono mnóstwo toastów, a we wszystkich odbrzmiewało życzenie rychłego połączenia Dalmacyi z Kroacyą. Przeciw tym demonstracyom uznał za stosowne wystąpić ostro tutejszy organ ministeryalny, *Nemzet*. Nie przywiązuje on wprawdzie żadnego znaczenia do dalmatyńsko-kroackich mrzonek zbratania, ubolewa jednak, że Kroaci usiłują prowadzić jednostronną politykę, niezgodną z tendencyami rządu węgierskiego. Inne natomiast dzienniki peszteńskie dość życzliwie patrzą na manifestacye zagrzebskie, gdyż przez przyłączenie Dalmacyi do krajów korony św. Szczepana uzyskanoby cenne wybrzeża morskie.

Śmiały napad wykonali Serbowie w tych dniach na wysepkę węgierską: „Sprud" na Dunaju, położoną obok większej nieco wysepki: „Ostrowa". Wyspa „Sprud" na wiosnę bywa zazwyczaj zalewaną, w ciągu lata jednak wody opadają a wysepka pokrywa się bujną trawą. Do koszenia bywają używani aresztanci. I w tym roku wysłano z Pięciokościołów 40 aresztantów do tej roboty, pod nadzorem pięciu dozorców więziennych i dwóch żandarmów. Na tych to ludzi wykonali Serbowie zuchwały napad. W liczbie około 250, uzbrojeni, zbliżyli się niepostrzeżenie do brzegów wysepki, i wylądowali, poczem gwałtownie rzucili się na aresztantów, i wszystkich razem, z dozorcami i żandarmami, wzięli poprostu do niewoli. Zuchwałego tego napadu dopuścili się mieszkańcy trzech wsi serbskich, na prawym brzegu Dunaju. Utrzymują oni bowiem, że wysepka do nich należy, i oni mają prawo korzystania z łąki, a rząd węgierski bezprawnie sobie to pastwisko przywłaszcza.

Skoro w Pięciukościołach dowiedziano się o fakcie, odniesiono się natychmiast do ministerstwa w Peszcie, które w drodze dyplomatycznej poczyniło odpowiednie kroki, tak, że rząd serbski polecił natychmiast uwolnić jeńców i wydać ich władzom węgierskim, wyrażając zarazem ubolewanie z powodu tego wypadku. To się stało już rzeczywiście, jednak prefekt z Poszevarac, który przeprowadził w tej sprawie śledztwo, doniósł ministerstwu serbskiemu, że Serbowie obstają przytem, iż wysepka do nich należy, i żądają 1000 franków odszkodowania.

Przeciw zapowiedzianemu niedawno obowiązkowi wypoczynku niedzielnego, poczynają rozwijać kupcy izraeliccy silną agitacyę. Wczoraj odbyła się w tym przedmiocie konferencya krajowa kupców żydowskich, na której były reprezentowane prawie wszystkie gminy izraelickie Węgier. Uchwalono rezolucyę, w której konferencya „ze względu na ciężkie materyalne szkody", jakie wyrządza kupiectwu izraelickiemu przymus zamykania handlów w dwóch po sobie następujących dniach, domaga się, aby wypoczynek niedzielny dla wszystkich przedsiębiorstw handlowych rozpoczynał się w gminach, liczących mniej niż 20.000 ludności, dopiero o godzinie 1 po poł. i trwał do 5 po poł. i aby obowiązek wypoczynku niedzielnego, nie obowiązywał tych żydowskich fabrykantów i właścicieli warsztatów, którzy pracują na hurtowne zamówienia, lub dla składów. Uchwały konferencyi zostaną wręczone ministerstwu handlu w formie memoryału. Zabiegi te jednak pozostaną niezawodnie bez skutku; minister handlu bowiem, jak zapewniają z kół dobrze poinformowanych, nie jest skłonnym do jakichbądź ustępstw, które ostatecznie mogłyby uczynić iluzoryczną odnośną ustawę i wywołać rozdwojenie wśród kupców chrześciańskich i w ogóle ludności chrześciańskiej.

Ponieważ mowa o żydach, warto zanotować ogromny udział młodzieży izraelickiej na tutejszym uniwersytecie. Wedle wydanego właśnie szematyzmu, w ostatniem półroczu na 1786 słuchaczy prawa było 480 żydów, w wydziale medycznym na 1057 słuchaczy 576 żydów, przeto większa połowa. Trzecią część ogólnej liczby słuchaczów budapeszteńskiego uniwersytetu, stanowią żydzi, chociaż ludność izraelicka dochodzi zaledwie 5 prct. ogółu mieszkańców kraju.

Z Warszawy.

(Manewry forteczne. — Przekroczenie granicy przez rekonesanse pruskie).

W nocy, z dnia 21 na 22 b. m. odbyły się na poligonie rembertowskim, w obecności generał-adjutanta Hurki, manewry forteczne, w wielkich, niepraktykowanych dotąd rozmiarach. Około stu dział ustawiono na wzniesieniu naturalnem, ciągnącem się w poprzek poligonu, na przestrzeni kilku wiorst. Podczas kanonady oświecało miejscowość 5 bateryj z rakietami i 4 aparaty elektryczne. W manewrach brało udział 10 batalionów artyleryi fortecznej, 2 baterye, przeznaczone do wycieczek wojennych, oraz 2 bataliony piechoty fortecznej. Na wspomnianym wale naturalnym urządzono 3 główne forty, uzbrojone w działa, a o 6 wiorst od nich wznosił się fort nieprzyjacielski. Na dany znak, przy pomocą rakiet, urządzono wycieczkę. Rakiety i aparaty elektryczne wybornie oświecały miejscowość. Forty były połączone telefonami systemu Siemensa i Bella; używano też z powodzeniem heliograficznego fotologu Popowa do komunikowania rozkazów z fortu centralnego do dwóch bocznych. Manewry nocne zakończyły się odparciem szturmu nieprzyjacielskiego. Z rana odbyło się bombardowanie ze wszystkich dział wysuniętych. Całe pole pokryło się mnóstwem kul i odłamków pocisków. O godzinie 9 zakończono te olbrzymie ćwiczenia.

Podczas manewrów wojsk pruskich nad granicą Królestwa, pod Neudenburgiem, zdarzyły się — jak donosi *Dniewnik Warsz.* — dwa wypadki przekroczenia granicy przez pruskie rekonesanse kawaleryjskie. Dnia 17 b. m. rekonesans dragonów, a 18-go ułański, wśród białego dnia, przeszły granicę w pobliżu kordonu Smolany, i dotarły aż do wsi, o 5 wiorst odległej od granicy, w mławskim powiecie, a powróciły na pruskie terytoryum w pobliżu kordonu Trzońsk. Ułański rekonesans pod samym kordonem przesunął się w pełnym galopie, w skutek czego nie mógł być zatrzymany przez straż pograniczną. Oba rekonesanse były pod komendą podoficerów, którzy zbierali jakieś wiadomości i notowali je w swoich notatkach.

Z Petersburga.

(Przedłużenie wzmocnionej ochrony. — Instytut medyczny dla kobiet. — Listy dziękczynne admirała Gervais. — Wydalenie ze służby sześciu oficerów. — Russyfikacya ziem nadbałtyckich. — Komisya dla wykupu miast, stanowiących własność prywatną).

Ogłoszone zostało prawo, mocą którego przedłużono jeszcze na rok jeden przepisy o wzmocnionej ochronie (stanie wojennym) w guberniach: petersburskiej, moskiewskiej, charkowskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej oraz w miastach Rostowie nad Donem, Taganrogu, Nachiczewaniu i we wsi Kacperówce w okręgu wojska dońskiego, wreszcie w gradonaczalstwach petersburskiem, odeskiem i w gubernatorstwach wojennych, mikołajewskiem i kronsztadzkiem. W pozostałych miejscowościach carstwa zachowują moc swoją przepisy o środkach zabezpieczenia porządku państwowego i spokoju publicznego.

Projekt utworzenia w Petersburgu instytutu medycznego dla kobiet, obudził żywe zainteresowanie w szerokich kołach inteligencyi. Zadaniem tego zakładu będzie przedewszystkiem dostarczenie uzdolnionych akuszerek, tudzież specyalistek dla chorób kobiecych i dziecęcych. Najniższy wiek kandydatek oznaczono na lat 20, najwyższy na 35. Co do kwalifikacyi naukowej, wymagany jest patent ukończenia gimnazyum klasycznego w Moskwie, lub zdanie egzaminu dojrzałości w któremkolwiek z gimnazyów męskich w państwie. Kurs całego wykształcenia lekarskiego jest czteroletni, poczem wychowanice powinny w ciągu najwyżej trzech lat zajmować się praktyką w zakładach położniczych, w szpitalach specyalnych albo klinikach chorób kobiecych i dziewcząt, pod kierunkiem lekarzy doświadczonych. Te, które ukończyły instytut zadowalająco, otrzymają stopień „kobiety-doktora", z prawem praktyki we wszystkich miejscowościach państwa; mogą zajmować posady lekarek chorób kobiecych i dziecęcych przy instytutach żeńskich, gimna-

---

— Na rzecz żony.... — poprawił Andrzej, ale o tem potem.

— Tak jest, na rzecz żony.... Proszę tylko wejść w położenie mego klienta: p. Andrzeja nie ma i wieść o nim zaginęła, pani Bohdanowiczowa, jak każdy człowiek, śmiertelna — cóż w obec tego miał robić? Podał o przyznanie na majątku posagu żony.

— A dla czegoż podał trzy razy więcej?

— Dla tego właśnie, ażeby przy całkowitej sumie utrzymać się. Proszę sobie wyobrazić, że okazałyby się jeszcze inne długi Bohdanowiczowej, a wtenczas p. Denisow musiałby spaść — po co? na co?

— Proszę pana, oprócz strony prawnej, jest tu jeszcze kwestya moralna — odezwał się Andrzej — ale to inna rzecz zupełnie.

Denisow udał, że nie rozumie.

— Powiadasz pan — ciągnął Andrzej — że o miejscu mego pobytu nie wiedziałeś, a zkądże czerpałeś pan wiadomości o tem, że gram w karty, próżnuję, że odgrażam się matce, chcę wyrzucić ją z domu?

— To były wiadomości nie moje.... Powtarzałem to, co mówili inni.

— Od tych innych mogłeś pan przecie dowiedzieć się, gdzie mieszkam?

— Nie chciałem w to się wdawać. — Czy to moja rzecz?

— A jednak w interesie uczciwości należało.

— Ależ to nie należy do dzieła — wtrącił adwokat.

Z uwagi tej skorzystał Denisow.

— Widzi pan.... — zaczął — mnie nie chodzi wcale o to, ażeby was krzywdzić!... Bardzo więc rad jestem, że wreszcie pan przyjechał, i że mam z kim gadać poważnie. Ażeby panu dać dowód, że nie jestem złym człowiekiem, oświadczam wobec pana adwokata, że nie ze stojki zrzekam się.... ja korzystać nie chcę. Długi, jakie pani Bohdanowiczowa zaciągnęła u mnie — kasuję, to są nasze domowe rachunki.... jedni drugich przecie wspierać powinni.... No, zgodź się pan z tem, jak ja mogłem odmawiać kobiecie starej, matce mojej żony, opuszczonej, w potrzebie?

— Pan jesteś wspaniałomyślny.... — wtrącił Andrzej.

Denisow słowa te przyjął na seryo.

— Ale co do posagu żony — tu szabasz! Nie żądam wypłaty zaraz, mogę czekać, ale trzeba, ażebyś mi to pan zabezpieczył.... żona musi być zabezpieczoną.

Andrzej pomyślał chwilkę.

— Prawdopodobnie nic mi pan więcej nie powiesz.... teraz kolej na mnie. Ja nie przyznam panu posagu żony — powiem dla czego. Pan postąpiłeś tu nieuczciwie, oszukałeś starą kobietę, wyłudziłeś ten podpis podstępnie. Ja dowiodę panu tego w sądzie. Pan wie, jaka za to kara — jak za każde oszustwo.

Denisow bladł i czerwieniał, na przemianę.

— Mówię to nie dla tego, ażebym nie chciał części należnej siostrze wypłacić — nie! Dla tego, że pan ją chciałeś wydrzeć podstępnie, wraz ze czcią rodziny, dla tego, że w ręku takich ludzi jak pan, pieniądz i honor nie mogą być zabezpieczone....

— Pan wspylił niepotrzebnie.... — wtrącił adwokat.

Andrzej nie zważał na jego uwagę.

— Posag siostry — ciągnął Andrzej — powinien być tylko u mnie zabezpieczony, — kto wie, jaki los pana spotka prędzej czy później, a ja nie chcę, ażeby siostra moja znalazła się wtedy bez dachu i bez grosza. Jeżeli więc zgadzasz się pan odstąpić od wszystkich pretensyj, umorzyć wszystkie — ja odstępuję od procesu, jeżeli nie — jutro wytaczam panu proces o oszustwo.

Andrzej mówił w uniesieniu. Znać było w jego mowie stanowczość i pewność siebie. Powiedziawszy powyższe słowa, powstał.

Adwokat otarł pot z połyskującej swojej twarzy.

— Jeżeli zakon ma rozstrzygać, niech będzie po zakonu. Ale nie w tem dzieło: chodzi o to, ażeby skandału nie robić.... jakże tak ciągać się po sądach byle o co?

— Ja swoje powiedziałem — odrzekł sucho Andrzej.

— Chce pan procesu?

— Chcę!

— Ha, to trudna rada! — wtrącił adwokat.

Andrzej ku Denisowowi się zwrócił.

— Chcę, ażebyś pan był ukarany nie tylko za krzywdę naszą moralną, ale i za oszustwo.

Zmierzyli się obaj wzrokiem wyiskrzonym.

— Zobaczymy!

— Zobaczymy.

Tak się niepomyślnie konferencya zakończyła.

Stanowcze zachowanie się Andrzeja, miało to następstwo, że Denisow przyjął inną postawę: zdjął zupełnie maskę. Przedewszystkiem zerwawszy sam stosunek z Bohdanowiczami, i żonie zabronił odwiedzać matkę. Kiedy jednak po ciągłych swarach, Marynia oprzeć mu się zdołała i przemocą wydarła się do matki, zamknął dzieci i pójść im do babki nie pozwolił.

— Chcesz chodzić, chodź sama, ale dzieci nie potrzebują zbliżać się do waszego szlacheckiego gniazda — rzekł z ironią.

Marynia odcięła mu się.

— Po cóżeś ty do tego gniazda chodził? Aby żagiew rozpaloną rzucić?

Nie pozwolił brać dzieci. Chodziła sama.

Położenie jej co dnia stawało się okropniejsze i cięższe. Szła między dwoma prądami, które ją odpychały od siebie: Andrzej burzył się na nią, żal chował za siebie i za te czarne godziny, które nieświadomie zgotowała matce, a do męża przystać nie mogła i od chwili wyjaśnienia się tej roli, jaką względem matki odegrywał, nienawidziła go coraz więcej. Z przyjazdem Andrzeja zapanowało nowe życie; wszyscy, a najwięcej Bohdanowiczowa podniosła się trochę na duchu, a przynajmniej wydawała się weselszą i spokojniejszą, Szymon raźniej pracował, tylko Marynia stawała się co dnia smutniejszą, coraz bardziej posępną i zamyśloną.

Nie ukrywała już ani przed Andrzejem ani przed matką, przyczyny swego zamyślenia i smutku: — życie jej stawało się niemożebnem na wspólnej drodze, coraz gorszem, coraz cięższem, a w przyszłości nie widziała ani promyka nadziei, któraby mogła to życie oświecić. Łagodziła wprawdzie, jak mogła, wszystkie swoje skargi i żale przed matką, ażeby jej przykrości oszczędzić, ale matka patrzyła już teraz na swoje położenie i stosunki bez złudzeń i uprzedzeń. Staruszka uśmiechała się do dzieci, ale w istocie przeżywała okropne dnie — nie tylko dnie. Ile razy sama została, nie mogła ani na chwilę zapomnieć o tej sytuacyi, którą niechcący utworzyła, o tej przepaści, w którą dzieci wtrąciła. Myśl ta była zmorą, prześladującą ją do obłędu, do manii; nie miała odpoczynku ani w dzień ani w nocy, nie miała miejsca, gdzieby się skryć mogła przed wyrzutem sumienia, gdzieby widmo wyrzutów i udręczeń nie wynalazło jej i nie prześladowało. Schła, chudła wskutek nocy bezsennych i zmartwień, o których nigdy słówkiem przed nikim nie wspomniała i przymuszała się do uśmiechu dla tego tylko, ażeby większego smutku nie sprawiać tym, którzy ją otaczali.

Śród takiego położenia, zaszły jednak zmiany niespodziewane i nagłe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zyach, pensyach, szkółkach i innych zakładach naukowych, wychowawczych i dobroczynnych dla kobiet, tudzież przy szpitalach dziecięcych, kobiecych, położniczych, wreszcie przy instytucyach lekarskich dla dozoru prostytucyi. Posady te atoli nie dają przywilejów państwowych. Wychowanice powyższego zakładu mogą także zajmować posady przy szpitalach wiejskich. Przy instytucie będzie utworzony internat dla słuchaczek, pochodzących z innych miast lub z prowincyi.

Dzienniki ogłaszają tekst listu, jaki otrzymał generał komenderujący moskiewskiego obwodu wojskowego, Kostanda od admirała Gervais z Portsmouth, z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie ze strony moskiewskich oficerów. Adiatus generała Kostandy, generał Małachow, polecił odczytać ten list całemu wojsku moskiewskiego okręgu. Burmistrz Moskwy otrzymał podobny list od admirała.

Niedawno temu wydalono ze służby sześciu oficerów armii kaukazkiej i oddano ich pod sąd wojenny. Zarzuty czynione im, nie mają nic wspólnego z nihilizmem; oskarżeni są oni o związek z niezadowolonemi szczepami kaukazkiemi, których stanowisko jest coraz groźniejsze. Aresztowani wyznają wiarę mahometańską; spisek, o który są posądzeni, nie był jednak religijny, ale narodowy. Chrześcianie kaukazcy nienawidzą zarówno z mahometanami rządów rossyjskich.

Wykłady w języku rossyjskim zostały już zaprowadzone w gimnazyum mikołajewskiem, dawniejszem gubernialnem, w Rydze. W ubiegłym roku uczniowie egzamin dojrzałości z języków starożytnych po raz ostatni zdawali po niemiecku. W bieżącym roku szkolnym zarówno egzamina, jak i wykłady, odbywać się będą wyłącznie w języku rossyjskim.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż przy ministerstwie spraw wewnętrznych zorganizowana będzie w jesieni specyalna komisya, celem wykupienia miast, stanowiących własność prywatną w guberniach południowo-zachodnich.

Zaburzenia w Rossyi.

Piszą z Wilna:

Nietylko na Litwie właściwej, ale i na Białej Rusi miały miejsce rozruchy, z powodu podrożenia i wywozu w wielkiej ilości zboża za granicę. Widownią tych rewolucyj zbożowych, były miasta i miasteczka wzdłuż kolei żelaznej dynabursko-witebskiej. Ruch się zaczął od Dynaburga, a przeniósł się wkrótce do Drysy, Połocka i nareszcie gubernialnego Witebska. We wszystkich tych miejscowościach gromadziły się tłumy ludności miejskiej na stacyach kolejowych, przyczem kobiety i dzieci rzucały się na wagony przychodzących i odchodzących pociągów, a gdzie tylko znaleziono zboże, wysypywano je na tor kolejowy. Pociągów z innemi towarami nie ruszano wcale. Czynny udział przypadł tylko kobietom i dzieciom, a mężczyźni stali jakby w rezerwie. — W Witebsku, gdzie cena za pud żyta podskoczyła na 1 rubel i 80 kopiejek, lud wysypywał żyto, ale nie przywłaszczył sobie ani ziarnka. W chwili obecnej ceny na zboże znowu spadać zaczęły.

Rozmowa z p. Giersem.

Korespondent wiedeński *Timesa* podaje przebieg rozmowy pewnego dyplomaty z rossyjskim ministrem spraw zagranicznych, panem Giersem. „Jeżeli słuszna dziennikarzom wierzyć“, pan Giers lada chwila z zajmowanego stanowiska ma ustąpić, dlatego głównie, że wszystkie jego usiłowania, żeby dyplomacyi rossyjskiej nadać charakter europejski, szły na marne; nie cieszy się zresztą łaską cara, ani jego zaufaniem. Wszystko więc to, co mówi o zagranicznej polityce Rossyi, przedstawia tylko wynik osobistych jego życzeń lub domysłów: polityką tą rządzi osobiście car, a plany jego, jeżeli w ogóle są jakie, przeniknąć trudno. Pan Giers jednak w rozmowie z dyplomatą miał zapewniać stanowczo, że owe plany są nawskroś pokojowe, a wszelkie przypuszczenia, jakoby zbliżenie francusko-rossyjskie zwiększało niebezpieczeństwo wojny, są dowodem nieznajomości stosunków. Co się tyczy Francyi — mówił pan Giers — car pragnie strzedz pokoju pomiędzy nią a Niemcami. Francuzi myliliby się bardzo, gdyby przypuszczali, że Rossya pomoże im do zdobycia Alzacyi i Lotaryngii. Rossya nie chce mieć nic do czynienia z szowinistyczną Francyą. Francya, któraby liczyć mogła na przyjaźń cara, a w razie potrzeby na bardzo energiczne poparcie — ta Francya musi się odznaczać spokojem, pracą i zamiłowaniem pokoju. Dopóki stać będzie w pozycyi obronnej, Rossya chronić ją będzie przed wszelkiego rodzaju zaczepkami; dalej jednak ani na krok nie posunie się przyjaźń rossyjska. Do tych uwag dodał p. Giers komentarz, że ze swej strony nigdyby nie mógł popierać polityki, którąby nie była przezorna i pokojowa, bez względu na to, czy odnosi się do Wschodu, czy do Zachodu. — W każdym razie rozmowa ta, jeżeli jest autenczyna, zdaje się stanowić jedno ogniwo więcej w łańcuchu pokojowych ze strony rossyjskiej manifestacyj.

KRONIKA

Lwów, 29 sierpnia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Kuninin, w powiecie żółkiewskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Dla studyum rolniczego**. Czytamy w *Czasie*: Najj. Pan postanowieniem z dnia 28 lipca b. r. zezwolił, w celu wprowadzenia II roku nauki w studyum rolniczem, na utworzenie przy wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwyczajnej katedry rolnictwa i takiejże katedry weterynaryi, tudzież nadzwyczajnej katedry rolniczej inżynieryi. Zarazem zezwolił Najj. Pan na wstawienie do preliminarza budżetu państwowego na rok 1892 nadzwyczajnego kredytu w kwocie 10.000 zł., na koszta dalszego urządzenia studyum rolniczego. Wykłady inżynieryi rolniczej poruczone zostały, zgodnie z wnioskiem wydziału filozoficznego, p. Kazimierzowi Ajdukiewiczowi, b. asystentowi Szkoły politechnicznej we Lwowie. Co do obsadzenia nowo-kreowanych, przytoczonych powyżej dwu katedr, wnioski wydziału znajdują się już w Ministerstwie oświaty. W sprawie naukowego wyposażenia nowo utworzonych katedr, w szczególności zaś co do wydatków na założenie i utrzymanie pola doświadczalnego i potrzebnych budowli, zarządziło Namiestnictwo sporządzenie szczegółowych wykazów i kosztorysów.

— **O pogrzebie ś. p. Alfreda Kannego** w Marienbadzie, i jego ostatnich chwilach donosi *Dzien. Polskiemu* z Marienbadu, bawiący tamże p. C. Kocowski, sekretarz rady sądu krajowego we Lwowie, co następuje: Właśnie wróciłem z pogrzebu naszego nieodżałowanego prezydenta bar. Kannego. Zaiste, smutna to była uroczystość! Na cmentarzu, przed niewykończoną kaplicą, leżały w metalowej trumnie na niskich marach zwłoki ś. p. prezydenta. Mała gromadka otaczała tak drogie nam zwłoki. Prócz mnie (jedynego urzędnika lwowskiego sądu), byli na pogrzebie pp.: radca dworu Rakwicz, adwokaci dr. Kratter i dr. Ambes, i p. Thom z familią ze Lwowa; jeden adwokat krakowski, dwóch notaryuszy i jeszcze kilku panów, mnie bliżej nieznanych. Pogrzebem zajęli się bardzo troskliwie pp.: dr. Kratter, Bacewski i radca dworu Rakwicz.

Baron Kanne zmarł nagle na skostnienie aorty, a skutkiem tego sparaliżowanie płuc i serca. Bawił tu 8 dni, był dosyć wesoły, lecz w ostatnich dwóch dniach nie domagał. W sobotę (22 b. m.) położył się spać, a gdy nie wstawał, otworzono w niedzielę o godzinie pół do 9tej zrana drzwi — lecz pokazało się, że już przed kilku godzinami życie był zakończył bez bolu i męki.

— **Fundacya im. Krzysztofa Czuczawy**. Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tą fundacyą stypendyjną, za rok 1890, wykazuje: w dochodach: Zapas początkowy 16 zł. $50\frac{1}{2}$ ct. gotówką 4.740 zł. 45 ct. efektami; odsetki od efektów 211 zł. 50 ct.; efekta zakupione 16 zł. 50 ct.; gotówka przeniesiona z majątku obrotowego 16 zł. 50 ct. Suma dochodów 243 zł. $50\frac{1}{2}$ ct. gotówką, 4.750 zł. 95 ct. efektami. W wydatkach zaś: stypendyum 195 zł.; gotówka wydana na zakupno efektów 16 zł. 50 ct.; gotówka przeniesiona do majątku zarodowego 16 zł. 50 ct. Suma wydatków 228 zł. gotówką. Z porównania z sumą dochodów okazuje się zapas z końcem 1890 r. 15 zł. $50\frac{1}{2}$ ct. gotówką i 4.756 zł. 95 ct. efektami. Z porównania zaś zapasu ostatecznego z zapasem początkowym, okazuje się przyrost majątku w efektach o 16 zł. 50 ct., a ubytek majątku w gotówce o 1 zł., czyli w ogóle przyrost majątku w kwocie 15 zł. 50 ct.

— **Bezpłatna nauka spiewu**. Magistrat tutejszy rozpisuje konkurs na pięć miejsc bezpłatnej nauki spiewu solowego w szkole Towarzystwa „Lutnia“. Kompetenci mają się wykazać, że: 1) nie rozporządzają odpowiedniemi funduszami na naukę spiewu; oraz 2) że uczyli się już spiewać i osiągnęli w tym kierunku pewne rezultaty. Ubiegać się mogą o bezpłatną naukę także ci, którzy w roku zeszłym korzystali już z tego dobrodziejstwa. Nauka trwa rok jeden. Podania wnosić należy do magistratu miasta Lwowa, do dnia 15 września b. r.

— **Rogatka Janowska** z dniem 1go października b. r. posuniętą zostanie aż po za nowy cmentarz Janowski, t. j. aż do realności, oznaczonej l. 100. Odnośne zezwolenie Ministerstwa już nadeszło, tak, iż obecnie nie ma już żadnej przeszkody w przyprowadzeniu tej sprawy do skutku.

— **Dyrekcya „Sokoła“** tutejszego ogłasza, że regularna nauka gimnastyki rozpocznie się z dniem 1 września i będzie udzielaną: 1. członkom Towarzystwa w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7 do 8 wieczorem; 2. paniom dorosłym we wtorki, czwartki i soboty od godziny 4 do 5 wieczorem; 3. paniekom (poniżej lat 16) w poniedziałki, środy i piątki od 4 do 5 wieczorem; 4. kandydatom kursu nauczycielskiego we wtorki, czwartki i soboty od 8 do 9 wieczorem; 5. uczniom Towarzystwa we wtorki, czwartki i soboty: a) najmłodszym od pół do 12 do pół do 1 rano; b) średnim od 6 do 7 wieczorem; c) najstarszym od 7 do 8 wieczorem; 6. uczniom gimnazyum: a) ruskiego w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 5 do 6 wieczorem; b) niemieckiego we środy od 5 do 7, w piątki od 6 do 7 i soboty od 5 do 6 wieczorem. — Opłata za naukę członków, bez różnicy płci, według postanowień statutu; uczenic 3 zł. (córki członków płacą połowę); uczniów Towarzystwa najmłodszych 2 zł. (synowie członków połowę), innych 1 zł. miesięcznie (uczniowie nowi płacą wpisowe 1 zł.).

Program i plan nauki, wypracowany przez naczelnika „Sokoła“ i członka c. k. komisyi egzaminacyjnej p. Antoniego Durskiego, obejmuje zastosowane do wieku i płci ćwiczenia rzędowe i na przyrządach, wykonywane pod kierunkiem egzaminowanych nauczycieli fachowych i pod dozorem lekarzy, tudzież członków Wydziału. — Zapisy codziennie w kancelaryi „Sokoła“ od godziny 5 do 8 wieczorem, na podstawie oględzin lekarskich osób, świeżo się zgłaszających.

— **Wpisy uczniów** na naukę kursu dopełniającego w szkole męskiej im. Staszica, w budynku nowym przy ulicy Skarbkowskiej l. 45, odbywać się będą dnia 30 b. m. od godziny 9 do 1 przed południem.

W zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym żeńskim p. Amalii d'Endel rozpoczęły się wpisy dnia 26 b. m. przy ulicy Pańskiej l. 11; od 1 września odbywać się będą przy ulicy Akademickiej l. 11.

— **Zbiegły więzień** tutejszego zakładu karnego, Jan Semenowicz, schwytany został w Mostach wielkich przez c. k. żandarmeryę i dnia 25 b. m. napowrót do tegoż zakładu sprowadzony.

— **Nieszczęśliwy wypadek**. Dziś po godzinie 9 przed południem, zatrudniony był dozorca domu pod l. 1 przy ul. Korniaktów, Michał Hryniszyn, wraz ze swą żoną, sprzątaniem w pomieszkaniu tamtejszego lokatora, dra K. W nieobecności tegoż, usiadł on na fotelu przed biurkiem, wydobył z szufłady biurka rewolwer, a nie wiedząc, że jest nabity, skierował lufę ku swojej głowie, straszać żonę, że się zastrzeli. W tejże chwili rozległ się odgłos strzału, a kula przeszyła nieszczęśliwemu podniebienie i ugrzęzła w mózgu, powodując natychmiastową śmierć. Hryniszyn liczył dopiero 25 lat i pozostawił dwoje drobnych dziatek.

— **Przejechania**. Parobek, Jan Biernacik, skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał wczoraj przed południem na ul. Zielonej, 5-letniego synka Grzegorza Żuka. Biedne dziecię, dostawszy się pod koła wozu, doznało znacznych obrażeń na twarzy i zgniecenia klatki piersiowej, tak, iż musiano je oddać do szpitala św. Zofii. — W godzinę później, parobek Danyło Mańko, jadąc nieostrożnie ul. Pańską, zawadził o stojący tam wóz, który przewrócił się wraz z siedzącą na nim wieśniaczką, Maryą Fłuczkową i silnie ją przygniótł. Obu woźniców przyaresztowano i oddano do sądu.

— **Zapiski policyjne**. Skradziono: parę złotych kólczyków z dyamencikami; srebrny, kryty zegarek kotwicowy; skrzypce czarne z plamą żółtawą wraz z futerałem; złoty długi łańcuszek w połowie przerwany i nitką związany, oraz złamany złoty pierścionek z rubinem. — Zgubiono: męską zarzutkę orzechowego koloru z zieloną podszewką. — Znaleziono: pugilares z 77 ct.; na dworcu centralnym, dnia 16 b. m. 10 zł., a 23 b. m. srebrną branzoletkę pozłacaną.

— **Dyrekcya tramwayu** lwowskiego ogłasza: Dnia 26 b. m. na ulicy Kaźmierzowskiej potrącił przejeżdżający szybko po przed konie tramwajowe wóz prywatny kobietę, skutkiem czego upadła ona pod konia tramwayu i przez wóz tramwayowy została skaleczoną. Dyrekcya tramwayu wyznaczyła 25 zł. nagrody osobie, którąby podała jej wskazówki, mogące się przyczynić do wyśledzenia woźnicy, który nieostrożną swą jazdą wypadek ten spowodował.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 29-go sierpnia 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr opada.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 28 sierpnia, do godziny 12 w południe dnia 29 sierpnia 1891 roku, mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (1—2), niebo całkiem czyste a powietrze wilgotne (62 prc. wilgotności względnej); opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była $+20{\cdot}9^{0}$C, najwyższa $+28{\cdot}2^{0}$C wczoraj po południu, najniższa $+14{\cdot}5^{0}$C w nocy.

Pogoda trwa dalej.

Zniżka barometryczna 735 do 740 mm. znajdowała się w zachodniej Norwegii; zwyżka 770 do 765 w Krymie.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 30 sierpnia 1891 r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny z południa, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby pozostanie około $+20{\cdot}0^{0}$C, niebo będzie lekko zachmurzone a względna wilgotność powietrza pozostanie około 65 prc.; opadu nie będzie, pogoda.

W poniedziałek deszcz nieznaczny, przy małem obniżeniu temperatury.

— **O nieszczęśliwym wypadku na polowaniu**, którego ofiarą przed kilku dniami pod Stanisławowem padł ś. p. Juliusz Jabłonowski, otrzymujemy od pana K. następujące szczegóły: Dnia 25 b.m. byłem osobiście wraz z bratem zgasłego i kilku przyjaciółmi nieszczęśliwych rodziców, na miejscu strasznej katastrofy; wybadawszy teren, słyszeliśmy od naocznych świadków opowiadanie o przebiegu strasznego wydarzenia. Młodego Juliusza powierzyli rodzice opiece doświadczonego i starego myśliwego, p. L., mieszkającego od lat wielu w Haliczu. Dnia 20 b. m. polował wraz z Juliuszem i młodym B. nad brzegami Łomnicy. Polowanie miało się ku końcowi, pan L. wraz z młodym B. szli drożyną po nad moczar, trawą zarośnięty, Juliusz drugą stroną, tylko o 100 kroków niżej. Po chwili usłyszeli strzał i wołanie na psa; natychmiast też zwrócili się ku miejscu, zkąd strzał usłyszeli. Młody Juliusz, zapalony myśliwy, ubiwszy ptaka, posunął się za nim w szuwar i nagle wpadł w głębię; zaledwie 5 minut minęło, gdy wydobyto go z toni, niestety, już nieżywego. Środki ratunkowe, użyte natychmiast, okazały się bezskutecznemi; niezbadane wyroki Boże nie dozwoliły przywołać go do życia i odwrócić ciosu tak strasznego od nieszczęśliwych rodziców.

— **W Jaśle** z dniem 1 września będzie otwartą publiczna 8-klasowa żeńska szkoła wydziałowa. Wpisy do klas od 1 do 7 rozpoczną się dnia 31 b. m. Klasa 8 w takim razie zostanie otwartą, jeżeli się dostateczna liczba uczenic zapisze.

— **Przygotowania do pielgrzymki młodzieży** katolickiej polskiej do Rzymu, z okazyi 300-letniej rocznicy śmierci św. Alojzego Gonzagi, są w pełnym toku. Zgłaszającym się uczestnikom, dostarcza organizator wycieczki, ks. prałat dr. Smoczyński, wszelkich potrzebnych szczegółowych informacyj. W tym celu polecił wydrukować książeczkę, w kieszonkowym formacie o 13 stronach, która poucza uczestników podróży o najmniejszej drobnostce, począwszy od dowodów legitymacyjnych, pożywienia, pieniędzy, aż do ostrożności co do zdrowia. Kierownictwo wycieczki ze strony ks. prałata daje poręczenie, iż młodzi pielgrzymi odbędą podróż w najlepszych warunkach; ks. Smoczyński bowiem urządzał z woli przełożonych swych wszystkie dotychczasowe wycieczki z kraju do Rzymu, a i tę wycieczkę polecił mu urządzić ks. kardynał. Zgłoszenia do uczestnictwa w pielgrzymce napływają ciągle. Jak podały szczegółowe doniesienia ks. prałata Smoczyńskiego, w pielgrzymce oprócz młodzieży, mogą brać udział: duchowieństwo, panie i mężczyźni. Zgłoszenia przyjmuje także książęco-biskupi konsystorz krakowski w d. 2 i 9 września po godzinie 2 po południu. Tu mogą się zgłaszać uczestnicy osobiście.

— **Ślub**. W kościele parafialnym w Płazie, majątku państwa Józefów Retingerów, odbędzie się dnia 5go września b. r. w południe ślub p. Wiktora Tustanowskiego z panną Emilią Czyrniańską.

— **Gołąb pocztowy**. W połowie lipca b. r. we wsi Radniów Stary, nieszawskiego powiatu, wyrostek, Jan Matusiak, amator gołębi, zauważył w swojem stadzie obcego, dużego gołębia, ostemplowanego na skrzydłach. Chłopiec pokazał nowego przybysza zamieszkującemu w domu jego rodziców, pruskiemu poddanemu, Jankowskiemu, który oświadczył, że gołąb jest pocztowy i ma znaki twierdzy toruńskiej, a zarazem ostrzegł chłopca, aby nie nie wspominał policyi, lecz gołębia u siebie przechował przez jakiś czas. Ze swojej strony Jankowski zawiadomił o tem zarządzającego sąsiednim majątkiem Piotrków, niejakiego Oskara Anojza, Prusaka, który niedawno przyjął poddaństwo rossyjskie. Wkrótce potem, Matusiak otrzymał z Torunia propozycyę, aby dostarczył gołębia do granicy, za co otrzyma 30 marek. Niestety, przez ten czas pies rozerwał owego gołębia, odwieziono więc za granicę tylko ostemplowane skrzydła. Z tego faktu *Warsz. Dniew.* wyciąga wniosek, że zachowanie się nowych poddanych rossyjskich, nie wzbudza do nich zaufania.

— **Ze sportu**. Program niedzielnych wyścigów w Carskiem Siole obejmował 8 biegów, z których najciekawszym był bieg sześciowiorstowy z przeszkodami i bieg płaski na dystansie 3 w. 211 sążni. W biegu o nagrodę Towarzystwa (600 rubli, dystans 2 w. 100 s.), przyszła pierwsza do mety „Agrypina“ F. Dorożyńskiego i J. Skarzyńskiego. — Do biegu sześciowiorstowego (pierwszemu koniowi 1.335 rubli, jeźdźcowi przedmiot srebrny i żeton złoty) stanęły: „Korszun“ Winogradzkiego (jeździec właściciel), „Biegun“ ks. Druckiego Lubeckiego (jeździec bar. Stromberg) i „Czattar-

ton" Curikowa. „Biegun" w czasie biegu stracił podkowy i przyszedł trzeci; pierwszym był „Korszun", drugim „Czattarton". — W *handicapie* pierwszym był „Sinfayer" p. Mamontowa, drugą „Io" S. Wotowskiego i hr. Orłowskiego, trzecim „Spiegelberg" J. hr. Potockiego. — W następnych biegach pierwszą u mety była: „Kabalarka" (obecnie własność p. W. Pawłowskiego).

Dnia 25 b. m. rozpoczęły się wyścigi Towarzystwa zachęty chowu koni w Pławnie. Pogoda dopisała ładna. Publiczność z bliższych i dalszych okolic zebrała się licznie. Nagród w pierwszym dniu rozegrano ogółem sześć. W pierwszym biegu (dwulatków) zwyciężył „Kruszyna" St. ks. Lubomirskiego; w drugim biegu (przychowku) pierwszą u mety była „Kochanka" J. Trzebińskiego i Wł. hr. Potockiego; w trzecim (bieg płaski) wyprzedziła współzawodników „Emanuella" Al. ks. Druckiego Lubeckiego; w czwartym (bieg z przeszkodami) „nagrodę dam" zdobyła „Bajka" tegoż; w piątym (bieg płaski, 3 w.) pierwszą przyszła „Kochanka" tegoż. Najżywsze, jak zawsze, budził zainteresowanie bieg myśliwski na dystansie czterowiorstowym. Zwycięscą była „Roulette" Wł. hr. Morskiego.

— **Legat astronomiczny.** Wspomnieliśmy już o zmarłej w Pau pani Guzman, która zapisała między innemi sumę 100.000 franków temu, który w ciągu lat dziesięciu od jej śmierci zdoła skomunikować się z którąkolwiek planetą w taki sposób, iżby od mieszkańców jej uzyskał odpowiedź. Los tego legatu, a raczej przyjęcie go lub nieprzyjęcie przez paryską Akademię nauk, rozstrzygnięty zostanie na najbliższem jej posiedzeniu. Według tego jednak, co dzienniki francuskie piszą, Akademia gotowa jest przyjąć ten zapis, warunkowo, interpretując go po swojemu, w sposób dość szczególny. Oto jest mianowicie pogląd pana Fonvielle, członka Akademii na pomienioną kwestyę, będący wyrazem nie jego luźnego przekonania, ale oraz tych kolegów, z którymi p. Fonvielle konferował:

„Optycy, budujący olbrzymie, coraz większe teleskopy; astronomowie, którzy miesiące i lata dla miłości nauki na wierzchołkach gór spędzają: fizycy, poświęcający się analizie światelnej gwiazd i planet; czyż wszyscy ci mężowie nie podchodzą pod paragraf testamentu pani Guzman? Gdyby Edisson potrzebował zachęty lub pomocy, on, który kupił całą kopalnię żelaza, aby ją zamienić na olbrzymi receptor *telefonu światów*, na olbrzymi przyrząd, mający chwytać echa systemu planetarnego i słońca, dokoła którego ziemia nasza wiruje — to Edisson nie miałbyż prawa do zapisu pani Guzman?

„W roku 1678 niejaki Bernier rzucił się ze szczytu tarasu St. Germain, próbując latać przy pomocy skrzydeł, jakie dopasował sobie do ramion. Upadł i złamał nogę. Ten fakt wszelako, pod każdym względem mizerny, wywołał podziw i zapał wśród uczonych współczesnych i Akademia sama przez pół wieku nim się zajmowała.

„Niebawem Fontenelle zaklina uczonych, aby zajęli się ujarzmieniem powietrza, mieniąc to kwestyą czasu i niczem więcej. Montgolfierowie nie byli się jeszcze narodzili, Fontenelle przecież przeczuwa już ich wynalazek, jako powód zaś konieczności ujarzmienia powietrza stawia hipotezę, że uprzedzić nas w tem mogą mieszkańcy Marsa lub Wenery, jeżeli lepiej niż my się rozwinęli, i gotowi uczynić najazd na Ziemię i podbić ją. „Nie byliżbyśmy zawstydzeni i zgubieni — woła z zapałem — gdyby ci prawdziwi cudzoziemcy zaskoczyli nas, jak Hiszpanie Kolumba, dzikich Indyan, rażąc nas gromami i pociskami, których my rozumieć nawet nie bylibyśmy w stanie?"

W taki sposób rozumując i opierając się na tem, że w nauce jedno odkrycie jest wypływem drugiego, które mu za podstawę służy, i że niewiadomo, które ma większą wagę, dochodzi p. Fonvielle do przekonania, że choćby warunki testamentu nie zostały ściśle w ciągu lat dziesięciu urzeczywistnione, to i tak Akademia ma prawo w myśl testamentu rozdać tytułem zachęty funduszu tym, którzy we wskazanej dziedzinie pracują.

— **Śmiertelność według zawodów.** Na kongresie hygieny i demografii, odbytym w Londynie, doktorowie Ogle (Anglik) i Bertillon (Francuz) przedstawili rezultat swych badań nad śmiertelnością według zawodów pomiędzy rokiem 25 i 65, biorąc za punkt porównania śmiertelność wśród duchownych, która jest najmniejszą i którą przedstawiają liczbą 100. Po duchownych pierwsze miejsce w tej klasyfikacyi zajmują ogrodnicy: 108; wśród robotników na roli, śmiertelność jest nieco większa, 126, lecz rzecz dziwna, posiadacze gruntów są pod tym względem mniej szczęśliwi, niżli parobcy (135). Cyfra śmiertelności wśród prawników wynosi 151, wśród lekarzy 262; niższa jest wśród wielu rzemieślników: sklepikarze dostarczają 139 wypadków śmierci, sukiennicy 159, fabrykanci jedwabiu 152, fabrykanci papieru 129; górnicy przedstawiają niższą cyfrę od lekarzy, a mianowicie 160. Natomiast wśród wielu profesyj, nie pozostywanych za niedrogie, śmiertelność jest znaczna: garsoni i służba hotelowa 397, roznosiciele pism 338, woźnicy 267; stolarze (148) i piekarze (172), którzy pracują wśród pozornie mniej sprzyjających warunków sanitarnych, umierają później niżli lekarze, którzy ich leczą. Szynkarze przedstawiają cyfrę 273, niższą, niżliby można było przypuszczać. Umiera ich sześć razy więcej, niż ludzi oddających się innym zawodom, na wątrobę i choroby systemu nerwowego, oraz na alkoholizm.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś, w sobotę, siódmy gościnny występ p. Adolfiny Zimajer i trzeci gościnny występ pana Wincentego Rapackiego (syna) „Nanon", operetka w 3 aktach Ryszarda Gené'ego. — Jutro, w niedzielę, o godzinie pół do 4 „Thermidor", dramat w 4 aktach W. Sardou. — O godzinie pół do 8 wieczór, ósmy gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, „Żona papy", wodwil w 3 aktach Meilhaca i Millauda. — W poniedziałek pierwszy gościnny występ panny Heleny Zimajer i p. Wincentego Rapackiego (syna): 1) „Mój mały", obrazek dramatyczny w 1 akcie Przybylskiego; 2) „Dzienniczek Justysi", komedya w 1 akcie Kościelskiego; 3) „Wyspa Tulipatan", operetka w 1 akcie Offenbacha. — We wtorek, po raz pierwszy, „Jedna noc karnawałowa", balet w 3 aktach a 4 odsłonach Leonarda Giarinniego.

Przewodnik po Krakowie i okolicy. Starożytna stolica Jagiellonów, tak sercu każdemu droga, doczekała się godnego opisu w wydawnictwie, którego tytuł przytoczyliśmy powyżej. Wydawnictwa tego dokonał komitet VI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich (w r. b. odbytego), opracowały je zaś siły zbiorowe pod redakcyą dr. J. Rostafińskiego. Przewodnik zawiera opis wszystkich cennych zabytków i pamiątek podwawelskiego grodu i opatrzony doskonałemi ilustracyami. Kościoły „polskiego Rzymu" wyobrażone są w dawnych, a oraz w nowych swych szatach. Dołączony jest także opis okolic, a w dziale ilustracyjnym wyobrażenie ważniejszych momentów z historyi Krakowa i plan miasta dzisiejszego. Całość dzieła odznacza się elegancką formą.

Zabytki sztuki i przeszłości w Galicyi. Najświeższy zeszyt cennej publikacyi, będącej organem komisyi centralnej konserwatorskiej w Wiedniu (*Mittheilungen der k. k. Central- Commission zur Erforschung und Erhaltung der Kunst und historischen Denkmale*), zawiera różne wiadomości o zabytkach sztuki i przeszłości, znajdujących się w Galicyi i zasługuje na baczną uwagę.

Między większemi artykułami spotykamy tu studyum konserwatora dra St. Tomkowicza „O kamiennych chrzcielnicach gotyckich, w okolicy Sącza i Gorlic".

Jedną z najwybitniejszych wspólnych cech artystycznych, któremi odznaczają się starożytne kościółki wiejskie powiatu gorlickiego, grybowskiego i sądeckiego są (obok polichromii sufitów i drewnianych ścian) chrzcielnice wykute artystycznie z piaskowca pod koniec XV i z początkiem XVI stulecia. Autor wylicza i porównywa te liczne jeszcze zabytki ze sobą i dochodzi do wniosku, że formy ich, przypominające kielichy mszalne, pochodzą ze naśladownictwa starszych nieco chrzcielnic, odlewanych z bronzu i dadzą się ująć w dwa główne typy. Jeden ma kształty, w których przeważają powierzchnie płaskie, pod kątem zestawiane ze sobą; w drugim typie czasza kielicha więcej spłaszczona, a u spodu półkulistozaokrąglona, odcina się dokładnie od postumentu. Studyum to objaśniają rysunki, zdjęte przez uczniów krakowskiej szkoły Sztuk pięknych w czasie zeszłorocznej wycieczki artystycznej pod kierunkiem prof. Łuszczkiewicza, a przedstawiające chrzcielnicę w Wilczyskach i kropielnicę w klasztorze staro-sądeckim, jako przykłady typu pierwszego, oraz chrzcielnice w Binarowej, Sękowej i Libuszy, jako okazy typu drugiego

Oprócz tego mieszczą się w tymże zeszycie jeszcze dwa sprawozdania konserwatorskie dra St. Tomkowicza, złożone komisyi centralnej o restauracyi kościoła w Bieczu, jakoteż o klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu; dalej sprawozdania konserwatorskie księcia E. Sanguszki o ołtarzu w Woli Rafałowskiej i o kościele OO. Bernardynów w Rzeszowie. a nadto wiadomość, nadesłana do komisyi centralnej przez korespondenta dra Wózla z Przemyśla, o zamtejszym kościele Pojezuickim, który, pomimo wszelkich zabiegów, został niestety skazany na zburzenie.

Z tegoż zeszytu dowiadujemy się jeszcze, że zasłużony konserwator, ks. Eustachy Sanguszko, złożył ten urząd, oraz, że do zakładu Hilzera w Wiener-Neustadt nadesłano w ostatnich czasach z Galicyi dwa starożytne dzwony do przelania, t. j. dzwon z Rudnika z r. 1560 i dzwon z Dobrzechowa z r. 1448.

Pietro Rosa. Dnia 15 b. m. zeszedł z tego świata w Rzymie senator Piotr Rosa, Rzymianin, urodzony w roku 1820, naczelnik generalnej komisyi muzeów i wykopalisk królestwa włoskiego, mąż znakomity archeologicznej nauki. Mapa jego starożytnego Latium zasłużyła mu to, że najpierwsze Akademie w Europie obrały go za swojego członka, a pomiędzy temi Towarzystwami „Institut de France" miał sobie za zaszczyt liczyć go w swojem gronie. On to kierował archeologicznemi poszukiwaniami w pałacu Cezarów i w amfiteatrze Flawiusza Wespazyna, zwanym powszechnie Colosseum. Kiedy rozkopano arenę w tym przedawnym cyrku, szukając pierwotnej gladyatorskiej, i kiedy obalono drewniany krzyż od wieków pośród niej wzniesiony, jeden tylko człowiek, cudzoziemiec, rodak nasz, Cezar Polewka, ośmielił się przeciwko temu świętokradztwu i historycznemu gwałtowi zaprotestować w liście włoskim, ogłoszonym w dzienniku *Opinione*. Żaden Włoch, żaden inny katolik nie miał dość odwagi cywilnej, aby to uczynić. Cezar Polewka przytoczył w swoim liście ustęp z *Irydyona*: ostatnią walkę szatana z aniołem, stoczoną przed tym krzyżem, oświadczając, że bez tego drewnianego godła olbrzymi amfiteatr kamienny stawał się księgą bez zamknięcia, dopisanego w niej przez Opatrzność, która dziejami kieruje, księgą niezrozumiałą dla pokoleń. Senator Rosa w drukowanym także liście odpowiedział Cezarowi Polewce, uznał też zupełnie słuszność jego protestu, i oświadczył, że drewniany krzyż w Colosseum uprzątnięto tylko tymczasowo, aż do ukończenia robót, i że niebawem stanie na nowo na arenie. Dyrektor wykopalisk zobowiązał się publicznie i uroczyście krzyż w Colosseum przywrócić. Lecz kilkanaście lat odtąd upłynęło — obietnice zaś p. Rosy nie sprawdziły się przed jego śmiercią — drewnianego krzyża na arenie, jak nie ma, tak nie ma!

Otwarcie teatru Wielkiego w Warszawie, nowo przebudowanego, nastąpi w dniu 11 września. W dniu tym wypada dzień galowy. Widowisko będzie składane. Po hymnie „Boże cesarza chroń", pójdzie prolog, specyalnie napisany przez p. M. Gawalewicza. W prologu tym, osobami działającemi będą: geniusz sztuki, muzy, chóry, pochód bohaterów tragedyi, oper i t. p. Dalej odspiewaną będzie przedostatnia scena z „Mefistofelesa" Boity i odtańczone „divertissement" baletowe, przygotowane specyalnie na ten dzień przez p. Kuleszę. Ceny biletów w tym dniu będą operowe, gdyż dyrekcya wprowadza ceny podwójne: wyższe operowe, i niższe dramatowe — Wkrótce po otwarciu teatru, wystawioną zostanie nowa opera: „Królowa Saba" Goldmarka, a następnie opera „Cavalleria Rusticana" Mascagniego.

Pierwszym kapelmistrzem warszawskiej opery, na miejsce p. Rzebiczka, zamianowany został, jak donosi *Warsz. Dniew*, p. Trombini, drugim zaś p. Tuszmałow. Do składu opery zaliczeni zostali na dwa miesiące: sopran, p. Rosi i tenor, p. Suagnes. Powraca też na stałe do Warszawy, lubiany powszechnie i znany u nas śpiewak baryton, p. Chodakowski.

Z Białej do Hamburga.

Podróż bicyklem.

(Ciąg dalszy.)

Do Bergedorf przybyłem koło 8 ej, a gdy wyszedłem ponownie na miasto, było dobrze po 9-ej wieczór. Uderzył mię ruch niezwykły w tak małem mieście. O tej spóźnionej porze, pomimo niedzieli, wszystkie sklepy otwarte, zapełnione ludźmi, na ulicach ruch pieszych i wozów, jakby przed południem w dzień roboczy.

Przenocowawszy, obleciałem rano jeszcze raz całe miasteczko, i podziwiałem ruch iście wielkomiejski, poczynający się od świtu.

Dojeżdżałem do celu podróży. W odległości 18-tu kilometrów — Hamburg, pociągający mię nad wszelki wyraz, a jednak przykro mi się robiło. Nie z powodu otoczenia obcego, gdyż było mi tam bardzo swojsko; nie z obawy, by mię w Hamburgu nie spotkał los owego psa na jarmarku, tylko z powodu, że to już był koniec tej ślicznej podróży, w czasie której widziałem tyle rzeczy ciekawych i nowych, choć w odcieniach tak subtelnych, że opisać tego nie zdołam.

Wycieczka, po której sobie tyle obiecywałem, która w każdym kierunku przeszła moje oczekiwania, kończyła się szczęśliwie bez wypadku, bez wrażeń przykrych. Ta, za zbyt ryzykowną i szaloną okrzyczana ekspedycya — okazała się istną zabawką, do której było potrzeba odrobinki zaufania w siebie i trochę energii.

Żeby tak można jechać dalej, ciągle naprzód, ciągle między nowych ludzi, ku nowym krajom!

Koło 8-ej rano wyjechałem ku Hamburgowi. Okolicą, coraz więcej ludną, zamienioną z lewej strony ciągle w same ogrody, przejechałem wieś Steinbeck, jedną i drugą, a potem Schiffbeck — i oto tramway hamburski stoi, przeprzągszy konie.

— A daleko do miasta? — pytam woźnicę.

— Z godzinę!

— A bruk wszędzie taki zły? — pytam dalej.

— Gdzie nie nowy, to zły, bo tu bardzo jeżdżą. Z boku, trotoarem, to dobrze jechać, ale musi pan na „konstablera" uważać, bo niewolno.

Skorzystałem z tej praktycznej rady, a nawet ujrzawszy idącego naprzeciw konstabla, udałem że nie przypuszczam, żeby mogło być zakazanem po trotoarze jechać!

Stanął naprzeciw z rozkrzyżowanemi rękami — musiałem więc zeskoczyć, udając zdziwienie.

— Proszę pana — poczyna spokojnie nie stróż prawa — tu nie można jechać. A czując widocznie krzywdę, jaką mi wyrządza dodał: wcześnie rano, to jeszcze jeżdżą, ale teraz już dużo ludzi.

Rzekłszy — jakby nie chcąc być świadkiem mego zmartwienia, poszedł.

Przecie inaczej, niż w Berlinie — pomyślałem, ale też i skutek inny. Minąwszy go parę kroków, znowu nie wiedziałem, że tam nie wolno jechać, znowu musiałem się dziwić, że mię wyproszono.

Nareszcie z bolem serca przypomniałem sobie, że już nie ma potrzeby maszyny szanować: niech się łamie, jeśli nie wytrzyma, i pomknąłem po bruku we wskazanym kierunku.

Jechać wolno wszędzie. Byłem już w mieście, w dzielnicy St. Georg, lecz nie można się było rozglądać. Tramwaye parowe i konne, niezliczone omnibusy, fiakry, wozy, wózki wymagały skupienia całej uwagi, by uniknąć przykrej kolizyi.

Z bicykla pytałem przechodniów, lub furmanów o drogę, każdy najchętniej dawał objaśnienia.

Wjechałem na *Lombardbrücke*.

Z obu stron dwa cudowne *Alsterbaseny* jak jeziorka, na nich mnóstwo łabędzi, parostatków; lewy brzeg przytyka do samego śródmieścia, prawy ciągnie się daleko, otoczony uroczą zielenią i gmachami przepysznych pałaców.

Chciałem się nasycić tym widokiem — nie sposób. Pod mostem co pięć minut parowiec, co chwila łódka, na moście z jednej strony pociąg kolejowy, z drugiej tramway, środkiem powóz za powozem, przechodniów jak mrówek, a każdy się spieszy, każdemu pilno.

Dowiedziawszy się. gdzie jest poszukiwany przezemnie hôtel Waterloo, pojechałem tam, nie oglądając się już więcej, by jak najrychlej rzucić się w ten labirynt ulic, przypatrzeć się tym ludziom, którzy się tak spieszą. Szedłem w kierunku portu z zamiarem wyszukania kawiarni.

Jak łódka mała pozbawiona sternika, rzucona na bystry prąd wody, płynie bezwiednie, gdzie ją fala niesie; z prądem wpada w wir, który nią zakręci i wyrzuci na spokojną wodę, lub wpędzi w inny prąd: tak mię porwał ten ruch kolosalny, niósł bezwiednego po tych ulicach i uliczkach, przez place, arkady, mostki, kanały, pomiędzy wspaniałe gmachy i odwieczne kamienice, poczerniałe od dymu i starości.

Przyszedłem do portu. Elby nie widać. Jest trochę wody i las masztów, po za nim znowu trochę wody i nowy las masztów, i za ciągle maszty i kominy bez końca. Na tej odrobinie wody tu i owdzie kolos zuatlantycki jeszcze dymi z drogi, lub robi toaletę do bliskiej wyprawy — reszta stoi spokojnie z boku, w zwartych szeregach i patrzy z powagą na tę niezliczoną ilość drobnych parowców, krążących wesoło we wszystkich kierunkach.

Na lądzie formalny mityng ludowy. Tysiące ludzi ze wszystkich stron świata stoją tu gromadnie, z twarzami ogorzałemi, w bluzach zatłuszczonych, patrzą na świat okiem obojętnem, nie troszcząc się o jedność, i pokrzepiają się alkoholem w „destylacyach", których tam jest bez liku.

Z lewej strony gmach olbrzymich rozmiarów zamyka wolny port: to magazyny, kryjące produkta wszystkich części świata, nagromadzone w takiej ilości, że niewtajemniczony, nie pojmuje, kto te góry towarów spożytkować może. Na prawo z biegiem rzeki coraz przestronniej, więcej wody, mniej nieruchomych masztów, więcej życia na wodzie, aż przy przedmieściu St. Pauli tętno życia portowego bije najsilniej.

Tu ze wzgórka „Elbhöhe" odkrywa się widok czarujący na całą Elbę, zasianą okrętami. Możesz tu patrzeć godzinami, zapomnieć o sobie i o świecie, a nigdy się nie zdołasz nasycić tym widokiem.

Szalony głód przypomniał mi dopiero koło 2giej godziny po południu, że zapomniałem o śniadaniu. Wróciłem do miasta celem wyszukania restauracyi

Pominąwszy przysmaki, jak ostrygi, świeże ryby i raki morskie, których gdzieindziej mieć nie można, kuchnia w ogóle w Hamburgu wyborna, a szczególniej beefsteaki i roastbeefy, to już chyba specyalność hamburska.

Przytem w restauracyach wszędzie wielka elegancya, a niektóre urządzone są z niezwykłym przepychem.

Pierwsze miejsce zajmują tak zwane koncertowe zakłady z ogrodami, urządzone z niezmiernym przepychem. A wszędzie pełno, wesoło i gwarno. Dzielnica „fashionable“ Hamburga, to okolica Alsterbasenów.

Wspaniałe hotele, sklepy, kawiarnie, restauracye, wszystko skupione nad basenem. Tu, na „Jungfernstiegu“ korso eleganckiego świata, roje obcych, mówiących wszystkimi językami; tu przechadza się cały świat piękny, tak w dzień, jak przy świetle elektrycznem, do późnej nocy.

Dalej równie wspaniałe, jak urocze wille. Istne zamki w miniaturze, każdy z ogrodem ślicznie utrzymanym, zgazonem jak aksamit, wszędzie pełno kwiatów i zieleni, wszędzie przepych i bogactwo.

Mniej elegancki, ale za to ile możności jeszcze żywszy ruch panuje w dzielnicy St. Pauli. W dzień wszyscy zajęci interesami, w nocy zapełniają niezliczone tu „cafés-chantans“. Tu ludność okrętowa pozbywa się czemprędzej oszczędzonych na morzu pieniędzy i bawi się formalnie na zapas.

Ciekawą osobliwość Hamburga stanowią niezliczone kanały, przecinające miasto od strony portu we wszystkich kierunkach, oraz liczne wspaniałe mosty, które nadają miastu zupełnie odrębny wygląd i powodują, że oryentowanie się jest nader trudne, zwłaszcza, że dłuższe ulice mają w pojedyńczych odstępach różne nazwy.

(Dokończenie nastąpi).

A. G.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 29 sierpnia 1891.

Lwów, pszenica 9·50 do 11·—, żyto 8·— do 9·—, jęczmień 7·— do 7·30, owies 7·50 do 7·85, rzepak 12·— do 13·50, groch —· do —·—, wyka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— —·—.

Tarnopol, pszenica 9·50 do 11·—, żyto 8·— do 9·—, jęczmień 6·— do 6·75, owies 7·— do 7·50, groch 6·— do 10·—, wyka — do —·—, rzepak 12·— do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 48·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 9·— do 11·—, żyto 8·— do 9·—, jęczmień 5·75 do 6·50, owies 6·90 do 7·15, groch 6·— do 10·50, wyka —·— do —·—, rzepak 12·— do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 47·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 9·60 do 11·—, żyto 8·50 do 9·—, jęczmień 6·25 do 7·25, owies 7·50 do 8·—, groch 6·30 do 9·75, wyka —·— do —·—, rzepak 12·25 do 13·60, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. *loco* Lwów 17·— do 17·75 zł.

Zniżka cen pszenicy i żyta. Usposobienie spokojne.

*) Przedruk wzbroniony.

Kurs praktyczny dla funkcyonaryuszów stowarzyszeń związkowych, odbywał się we Lwowie w biurze Związku od dnia 20 lipca do włącznie 4 sierpnia b. r. Wykłady trwały kilka godzin dziennie i obejmowały wszystkie, programem wyszczególnione przedmioty.

Lustrator Związku, p. Heinrich, wykładał szczegółowo o rachunkowości w ogóle, a w szczególności o prowadzeniu rachunkowości, przyjętej w stowarzyszeniach zaliczkowych; o manipulacyi biurowej, tudzież o sposobie prowadzenia korespondencyi i stosunku z instytucyami, udzielającemi kredytu stowarzyszeniom zaliczkowym. Dr. Aleksander Małaczyński, sekretarz Banku krajowego, zaznajomił słuchaczy z ustawą o postępowaniu drobiazgowem, z postępowaniem egzekucyjnem i z najważniejszemi postanowieniami ustawy wekslowej. Referent Związku, p. Skibiński, miał wykłady: o ustawie dla stowarzyszeń, o statutach, o przepisach prawnych, dotyczących wymiaru podatków i należytości stemplowych, w zastosowaniu do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a wreszcie zaznajomił słuchaczy, o ile to w tak krótkim czasie było możebne, z najważniejszemi pojęciami ustawy handlowej; wreszcie p. Terenkoczy, dyrektor Banku zaliczkowego we Lwowie, wykładał: o zakładaniu i prowadzeniu stowarzyszeń niezaliczkowych.

Na wszystkie wykłady uczęszczali słuchacze, których było ogółem 13, bardzo pilnie. Wydział Związku zaradził więc w ten sposób rzeczywiście naglącej potrzebie i przyczynił się do wykształcenia chociaż tylko małej cząstki kandydatów na odpowiednich w naszych stowarzyszeniach pracowników, których brak tak dotkliwie dotychczas uczuwać się daje.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przybędzie jutro, dnia 30 b. m. o godzinie 7 zrana osobnym pociągiem dworskim do Cilli i zamieszka w budynku starostwa. O godz. 8 wysłucha Monarcha mszy św., a o 9 rozpocznie udzielać audyencyj. O godz. 2 z południa zwiedzi Najj. Pan miasto. Wieczorem o godz. 6 odbędzie się obiad, poczem o godz. 8 wyjedzie Najj. Pan znowu na miasto, które będzie iluminowane. Dnia 31 b. m. i 1 września będzie Najj. Pan na manewrach w okolicy Cilli, a wieczorem dnia 1 września wyjedzie z tego miasta.

Najd. Cesarzewiczowa-Wdowa Stefania przybędzie dnia 31 b. m. wieczorem do Mürzsteg, zkąd po krótkim wypoczynku wyjedzie ze swoją Córeczką Arcyksiężniczką Elżbietą do Laxenburga.

Najd. Arcyksiążę Ludwik Wiktor wyjechał dnia 26 b. m. do Paryża.

Dzienniki podały wiadomość, jakoby Rossya zamierzała wnieść protest przeciw rozlokowaniu batalionów bośniacko-hercogowińskich w Austro-Węgrzech. Otóż teraz pokazuje się, jak donosi *N. fr. Presse*, że wiadomość ta wyszła z Belgradu. Z góry już wiedziano, że jest ona zupełnie nieprawdopodobną. Według niej, miała się Rossya powoływać na art. 25 traktatu berlińskiego. Tymczasem traktat ten nie ogranicza wcale Austro-Węgier, pod względem prawa przenoszenia wojsk bośniacko-hercegowińskich do innych okolic Monarchii, bądź to ze względów militarnych, bądź tylko dla tego, ażeby wojska te zbliżyć do innych, bardziej cywilizowanych żywiołów. Wiadomość owa z Belgradu zasługiwać może na uwagę tylko dla tego chyba, że jest wyrazem dzienników i kół belgradzkich, które chciałyby wprowadzić na porządek dzienny coś w rodzaju „sprawy bośniackiej“. Ze względu jednak, że w ogóle w prasie serbskiej odzywa się obecnie ton przychylniejszy w obec Austryi, przeto zdaje się, że te odosobnione głosy wkrótce umilkną. Nawet rossyjskie dzienniki zaprzeczają wiadomości o proteście Rossyi. Czyni to mianowicie *Nowoje Wremia*. Dobrze poinformowana redakcya tego pisma wie doskonale, że Rossya nie może protestować, z powodu stanowiska, jakie Austro-Węgry zajmują w obec krajów okupowanych, i że nawet nie mogłaby się sprzeciwić ewentualnej anneksyi tych krajów, chociaż o anneksyi nikt nie mówi.

Egyetertes obstaje przy tem, iż podał wiernie ostatnią rozmowę swego współpracownika z biskupem Strossmayerem. — W tym samym dzienniku ogłasza zagrzebski starszy żupan, Stefan Kovacsevicz, namiętny artykuł, w którym zarzuca biskupowi złą gospodarkę w dobrach jego dyecezyi, oraz potępia jego „idee na polu religijnem i politycznem“.

Z Berlinie donoszą: Układy, prowadzone przez delegatów niemieckich, włoskich i austryackich w Monachium, celem zawarcia wspólnego traktatu handlowego, postępują szybko i pomyślnie naprzód. Jest nadzieja, że wpłyną one na zmianę poglądów w Szwajcaryi i że układy z tem państwem wkrótce będą wznowione. Później rozpoczną się rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Belgią, Serbią i Rumunią. W listopadzie traktaty mają być przedłożone parlamentom do zatwierdzenia.

W poinformowanych kołach berlińskich zaprzeczają pogłosce o bliskiem ustąpieniu gubernatora Afryki wschodniej, bar. Sodena.

Papież w dzień swoich imienin otrzymał wiele telegramów z życzeniami, miano wicie zaś: od Najj. Cesarza Franciszka Józefa, od królowej regentki hiszpańskiej, od króla portugalskiego, od króla belgijskiego, od prezydenta Carnota i wielu osób świeckich i duchownych, z różnych stron Europy i świata. Nadszedł także telegram z najszczerszem powinszowaniem od sułtana.

Według najnowszych doniesień, Ojciec św. ma się jak najlepiej i doskonale wygląda.

W Belgradzie obiega pogłoska, że dotychczasowy poseł serbski w Wiedniu, Simicz, zostanie do Paryża przeniesiony, a na jego miejsce przyjdzie gen. Gruicz.

Paryski korespondent *Polit. Corresp.* zapewnia, że russofilskie demonstracye we Francyi nie powinny obudzać obaw głębszych, jakkolwiek zaprzeczyć nie można, że wpływ ich ogarnął już i szersze warstwy ludności. Tymczasem wszakże nie tylko w prasie objawia się przeciw tym demonstracyom reakcya, ale i w kołach decydujących starają się usilnie, ażeby przesadny ruch sprowadzić na tory trzeźwiejsze, rozumniejsze i więcej odpowiadające godności. Kierownicy dzisiejszej Francyi, mogą być bardzo zadowoleni z wyniku odwiedzin floty w Kronsztadzie, gdyż większą jeszcze niż na zewnątrz, odnosi z niej Francya korzyść wewnątrz. Od kiedy bowiem car uznał republikę za możliwą sojusznicę, objawia się przymknięcie konserwatystów do republiki na rozmiary niezwykłe. Nieprzejednani dotychczas przewódcy frakcyj i ich organa, jakoteż niezawisłe wybitne korporacye, które były dotąd ściśle monarchiczne, ulegają dobrowolnie usposobieniu ogólnemu. To nadzwyczajne wzmocnienie republiki jest następstwem okazanej sympatyi rossyjskiej, a jeźli rząd francuski spożytkuje skutek ten do wykonania programu umiarkowania, przejednania i porządku, w takim razie wszyscy przyjaciele pokoju mogą patrzeć na to z zadowoleniem.

France pisze, że przyjaźń Anglii względem Francyi jest wielce podejrzana; pochlebia ona Francyi dlatego, że albo chce od niej coś pozyskać, albo przygotowuje dla niej jakiś cios. Wystarczy rzucić okiem na Afrykę: niezawodnie misya Crampela uległa zgubie przez zdradę angielską; nad Nigrem, nad zatoką Gwinejską, w Dahomeju — wszędzie napotykają Francuzi w Anglikach wrogów. Wiadomości o podróży Carnota do Anglii na wiosnę i o nadaniu mu orderu Bath wywołują wielkie niezadowolenie wpośród russofilskiej prasy.

Prasa francuska zaczyna przeciw entuzyazmom przesadnym russofilstwa walczyć bronią satyry. *Figaro* podaje następujące dwie zmyślone anegdoty:

Wczoraj po południu pochwyciło niespodzianie dwóch policyantów na bulwarze des Italiens, jakieś indywiduum, które rozbiło gablotkę kantoru wekslarskiego. Pochwycony, nazywany Bille de Zinc, oświadczył, stawiony przed komisarzem, że dla tego tylko chciał przyjść do posiadania banknotów rossyjskich, „ażeby je sobie w ramki oprawić.“ Uwolniony natychmiast, był przedmiotem entuzyastycznej owacyi. „Rozczulający przykład patryotycznej rozpaczy“ — dodaje *Figaro*. — Wypadek drugi: Kaleka, który jedynie za pomocą przywiązania do deski na czterech kółkach, mógł się poruszać, dopuścił się samobójstwa. Biedaczysko ten zabił się sam z rozpaczy, iż nie był w możności stojąc słuchać hymnu rossyjskiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 29 sierpnia. *Fremdenblatt* omawiając wizytę Najj. Pana w Pradze pisze, iż Monarcha odwiedzi obie narodowości. Najj. Pan zwiedzając wystawę zobaczy olbrzymi cywilizacyjny i ekonomiczny postęp Czech i mrówczą pracę Czechów, niemiecką zaś pracę podziwiać będzie Monarcha w Libercu, w centrum niemiecko-czeskiego przemysłu. Tem samem wykluczone są wszelkie tłómaczenia, jakoby wizyta Monarsza odnosiła się do jednej tylko narodowości. Podróż Najj. Pana do Czech jest wyrazem miłości Monarchy, obejmującej wszystkie ludy zarówno, oraz wyrazem tej polityki, której dzisiejszy Prezydent Ministrów wśród rozmaitych okoliczności stale się trzymał, i którą nadal przeprowadzić się stara. Spokój i zgoda wszystkich narodowości, skupionych pod sztandarem Habsburgów, iżby wszystkie mogły zarówno szczęśliwie się rozwijać, a tem samem pracować dla dobra i pomyślności wspólnej, wielkiej ojczyzny: oto idealny cel tej polityki. Odwiedziny Najj. Pana w Czechach przyczynią się do zbliżenia tego, dla każdego patryoty świętego celu.

Wiedeń, 29 sierpnia. *Pol. Corr.* zapewnia, iż dotychczas nie wydano jeszcze ostatecznych dyspozycyj w sprawie tegorocznej morskiej podróży Najj. Pani; podróż wszakże do Konstantynopola nie jest projektowaną. Nie wiadomo też nic pewnego, czy Najj. Pani będą towarzyszyć Najd. Arcyksięstwo Marya Walerya i Franciszek Salvator.

Wiedeń, 29 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Według dzienników przybędzie na manewry w Dol. Austryi także cesarzowa niemiecka; wiadomość ta potrzebuje jednak potwierdzenia. Z cesarzem Wilhelmem przybędzie kanclerz Caprivi.

Liberec, 29 sierpnia. *Reichenberger Ztg* pisze z powodu zapowiedzianych odwiedzin Najj. Pana, co następuje: Wszystkie warstwy mieszkańców współzawodniczyć będą w okazaniu radości oraz dowodów lojalności i poddaństwa, z powodu zaszczytu, jaki miastu okazał wspaniałomyślny Monarcha, którego serce bije z równą miłością dla wszystkich ludów szerokiego Jego Państwa.

Praga, 29 sierpnia. Rada miejska powzięła już uchwały, dotyczące programu powitania Najj. Pana. Upoważniła ona zarazem jednogłośnie burmistrza do udania się do namiestnika z prośbą, aby zechciał być tłómaczem gorących uczuć radości, lojalności i wdzięczności, za zaszczyt, jakiego doznaa Praga skutkiem odwiedzin monarszych.

Jury wystawy odbyło nadzwyczajne posiedzenie, pod przewodnictwem hr. Harracha, na którem uchwalono wysłać telegram homagialny do Najj. Pana, jako Protektora wystawy.

Peszt, 29 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Wspólne konferencye ministrów pod przewodnictwem Najj. Pana, dla ustanowienia wspólnego budżetu odbędą się w Wiedniu, zaraz po ukończeniu wielkich manewrów. Przybędą na nie także hr. Szapary i Weckerle. Delegacye wspólne zbiorą się zapewne w pierwszych dniach listopada.

Rjeka, 29go sierpnia. Wczoraj przybyli tu Dalmatyńcy, powracający z wystawy w Zagrzebiu, dało to powód do demonstracyj. Znaczna liczba Kroatów tamtejszych przyjęła Dalmatyńców na dworcu kolei i wręczyła im wieniec. Pochód ruszył z hałasem przez ulice miasta, a zgromadzona publiczność demonstrowała częściowo na korzyść Dalmatyńców, częściowo przeciw nim. Niepokoje trwały do północy. Cała

policya wyruszyła z koszar, starcia jednak z ludnością nie było.

Rjeka, 29 sierpnia. W nocy aresztowano kilka osób, między temi jednego lekarza i jednego adwokata. W mieście panuje wzburzenie.

Wenecya, 29 sierpnia. Lekarz królowej rumuńskiej, Theodori, oświadczył, że królowa cierpi na kongestye krzyża pacierzowego, nie zaś na porażenie postępowe, i że w ostatnim tygodniu nastąpiło pogorszenie. Królowa cierpi nadto na omdlewanie serca i leży w łóżku; nie ma jednak ani gorączki ani objawów zmian w szpiku pacierzowym. Wiadomość o powołaniu dr. Charcota jest nieprawdziwa.

Belgrad, 29 sierpnia. Ćwiczenia pierwszego powołania milicyi, już się ukończyły. Dzisiaj rozpoczynają się ćwiczenia drugiego powołania milicyi, które trwać będą dni dziesięć. Po ich ukończeniu mają się odbyć wielkie manewry. W tym celu zamierza minister wojny skoncentrować między Niszem i Pirotem dwie dywizye: szumadijską i naddunajską, ogółem około 60.000 wojska wszelkiego rodzaju broni. W kołach wojskowych obiega pogłoska, że minister wojny zamierza powiększyć artyleryę, przez nabycie pewnej liczby ulepszonych dział. Równocześnie ma zamiar sprowadzić znaczniejszy zapas rewolwerów.

Petersburg, 29 sierpnia. (*T. pr.*) Nietylko w Witebsku, lecz także w innych miejscowościach zaszły rozruchy, z powodu wywozu żyta za granicę. *Nowoje Wremia* ogłasza list senatora Ljuboczińskiego z Tambowa. Pisze on, iż już teraz jest nędza między ludnością wielka, ale to wszystko dopiero początek. Strach bierze na myśl tej nędzy, jaka czeka ludności w zimie i na wiosnę przyszłego roku.

Paryż, 29 sierpnia. Admirał Gervais, odbył wczoraj przed południem dłuższą konferencyę z ministrem marynarki. Jest on niezmiernie zadowolony z rezultatu ostatnich swych podróży. Po południu odwiedził admirał ministra Ribota i był na posłuchaniu u prezydenta Carnota.

Paryż, 29 sierpnia. Ze strony dobrze poinformowanej zaprzeczają doniesieniu o podjęciu na nowo rokowań w sprawie pożyczki rossyjskiej.

Paryż, 29 sierpnia. Telegram męża zaufania rządu prowizorycznego w Chili zaprzecza wiadomości, jakoby armia kongresowa poddała się.

Melbourne, 29 sierpnia. W zatoce Port Philip zetknęły się dwa okręty angielskie: „Easby“ i „Gambier“. Statek „Gambier“ zatonął w ciągu siedmiu minut. Większą część podróżnych zabrano na pokład „Easby“; 25 podróżnych utonęło.

Bordeaux, 29 sierpnia. Pożar zniszczył lasy szpilkowe, na przestrzeni 10 kilometrów kwadr. Dwóch robotników straciło życie, sześciu nie można odszukać. Jedna wieś o drewnianych chatach spłonęła do szczętu.

Londyn, 29 sierpnia. *Times* otrzymał z Petersburga obszerną relacyę o zaburzeniach, jakie zaszły w Witebsku dnia 19-go b. m. z okazyi hurtownego wywozu żyta. Wojsko dało ognia do tłumu, który zgromadził się na dworcu kolejowym, celem wstrzymania transportu zboża, i położyło trupem dwie osoby. Widok zabitych wywołał ogromne wzburzenie wśród tłumów, które rzuciły się na służbę kolejową i na handlarzy zboża, a następnie złupiły domy tych handlarzy. Wojsku powiodło się ostatecznie przywrócić porządek.

Waszyngton, 29 sierpnia. Dwaj tutejsi agenci partyi kongresowej otrzymali pewne doniesienie o kapitulacyi miasta Valparaiso.

Wczoraj o północy nadeszła od konsula Mac-Crery z Valparaiso następująca urzędowa depesza: We czwartek, dnia 27 b. m. poniósł Balmaceda klęskę, w pobliżu Valparaiso. Z obu stron straty wielkie. Valparaiso poddało się wojskom kongresowym, zostanie ono jednak w ręku zagranicznych komendantów flot, którzy mają się starać o utrzymanie porządku. Komunikacya z San Jago przerwana. Wojsko kongresowe wkroczyło do miasta.

Konstantynopol, 29 sierpnia. Urzędownie donoszą, że niektóre nieujarzmione plemiona w Yemen, wzmocnione wojskami plemion sąsiednich, wyruszyły, celem stłumienia powstania. Oprócz tego, wysłanych tam będzie ośm batalionów rezerwy. Według ostatnich wiadomości z Yemen, zaczyna tam już panować porządek, i zdaje się, że powstanie wkrótce uśmierzone zostanie.

Nowy Jork, 29 sierpnia. *New York Herald* donosi z Chili: Obszar kraju między Vinadelmar a Quillota znajduje się w ręku kongresistów. Kongresiści zniszczyli linie kolejowe pomiędzy San Jago a Valparaiso, i obsadzili drogę do San Jago. Powszechnie przypuszczają, że Valparaiso nie będzie bombardowane.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 28 sierpnia 1891 r., godz. 1 minut 30. Alp. Towarz górnicze 82·40, Węgierskie akcye kredytowe 322·75, Akcye anglo-austryackie 151·—, Akcye banku Union 224·50, Akcye kolei Karola Ludwika 205·50, Akcye kolei północnej 270·—, Akcye kolei południowej 101·50, Losy tureckie 31·10, Akcye kolei państwowej 277·62, Akcye kolei Alföld. —·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 196·50 Wiedeńskie losy komunalne 150·75, Akcye tytoniowe 158·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104·50, Losy regulacyi Cisy —·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Akcye kolei Elbetal 207·—, Akcye banku dla krajów koronnych 196·25, 4-prc. węgierska renta złota 102·95, Akcye banku związkowego 107·40, Akcye banku obrotowego —·—, Rubel papierowy 1·18·50, Węgierskie losy —·—, Marka niemiecka —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, węgierska rent papierowa 100·25. Usposobienie chwiejne.

Wiedeń, 29 sierpnia 1891, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 274·—, Akcye kolei państwowej 282·25, Akcye tytoniowe 157·—, Anglo-austryackie —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 103·—, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych 196·10, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 98·75, 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota 102·85, za 100 marek 57·85, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z dnia 28 sierpnia 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —.— do —·— zł., owies —·— do —·— zł, okowita per 10.000 litr procent 19·50 do 20·— zł. Szczecin: Pszenica —.— do —·— zł. rzepak —·— do —·— zł., spirytus —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł Kolonia —·— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na jesień 10·47 do 10·49 zł. Berlin: Pszenica (na paźdz.-listop.) 248·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spiritus 54·20 zł., rzepakowy olej —·— do —·— zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący fr 63·— olej rzepakowy —·— do —·— fr., spirytus —·— do —·— fr.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od 1 czerwca 1891.

(Wedle zegaru lwowskiego).

Odjazd ze Lwowa:

W kierunku ku Stryjowi:

6.20 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 29 sierpnia 1891.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	204	50	207	50
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	234	50	237	50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	302	—	305	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	50	101	20
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108	60	109	30
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	40	99	10
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	30	99	—
Tow. kred. galic. ziem. w 4pr. wa. I. emis.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	50	96	20
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	30	100	—
4 pr. wa. los. w 56 l.	95	—	95	70
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52	—	54	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	—	104	70
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	92	—	92	70
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	30	102	—
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr w. a.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	98	30	99	—
„ „ „ 4 „ „	91	60	92	30
5. Losy miasta Krakowa	21	75	23	75
„ „ Stanisławowa	27	—	29	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	30	9	40
Półimperyał	9	50	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	23	1	33
„ „ papierowy	1	18	1	20
100 marek niemieckich	57	55	58	10

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 27 sierpnia 1891.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	90 40	90.60
luty-sierpień	90 50	90.70
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	90.35	90.55
kwiecień-październik	90 35	90.55
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	135.50	136 25
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	135.75	136.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	148 -	148.50
„ „ 1864 po 100 złr.	179.50	180.25
„ „ 1864 po 50 złr.	179.50	180. —
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	147 25	148.50
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	111.40	111.60
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.05	102.25
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.—	105.40
Galicyi	104.—	105.—
Niższej Austryi	109.50	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	90.60	91.20
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	148.75	149 25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	272.—	272.75
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	598.—	602.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	305.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	195 20	196. —
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1012.—	1018.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	85.50	86. —
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	296.—	299.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2695 —	2705. —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	202.25	205.50
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	234. —	236.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	276 25	277.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	96. —	96 50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	198. —	199. —
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100. —	100.75
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109 25	110.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	100.25	101.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	98. —	98.50
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	95.—	95.50
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.—	99.60
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.75	99.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	101.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.75	101.25
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.50	102.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100.50	101.50
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103.85	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	103 25	104.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	98.20	99 —
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	98.20	99.
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	98.90	99.60
detto (Jarosław-Sokal	95. —	95.50
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	81.75	82.25
z r. 1884	89 70	90.70
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	100.—	100.75
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	189.50	190.50
Clarego po 40 zł. m. k.	54. —	56.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	122.—	124.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w a.	22.30	22 60
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20.75	21.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	54.—	55.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	55.50	56 50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.60	17.90
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.50	12. —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	20.60
Salma po 40 zł. m. k.	59.—	61 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	60.75	61.75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	27.50	29 50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	133 —	135 .
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	66 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	35 —	36 —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	49.50	50 50
7. Weksle za 3 miesiące.		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	117 65	118 —
Paryż za 100 fr.	46 55 —	46.62 50
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.62. —	5.64 —
„ pełnej wagi	5.61 —	5 63 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9 36.50	9 37.50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

	zł.	
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

L. 5969 (5509 3—3)

Dnia 13 października 1891 powyżej ceny szacunkowej lub za takową, zaś dnia 17 listopada 1891 nawet niżej takowej odbędzie się w tut Sędzie zawsze o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności wyk. hip. 454, 455, 256, 562 i 748 gminy Załucze objętych, Danyły Nahorniaka Jacka, Stefana Nahorniaka Jacka, Hrycka Kopaniuka Iwana, Stefana Sełomona, Ołeksy i Wasyla Worobca Jacka własnych na rzecz Elki Rosenheck pto 17 rat po 21 zł. z pn.

Realność wyk. hip. 454 sprzedaną będzie osobno, zaś realności wyk. hip. 455, 256, 562, 748 pojedynczo lub nawet razem.

Cena wywołania 4859 zł.

Wadyum 485 zł.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiony adwokat p. dr. Schaefer w Sniatynie.

C. k. Sąd powiatowy.

Sniatyn, 3 sierpnia 1891.

L. 20504 (5567 3—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 28 września 1891 o godzinie 10 rano odbędzie się w biórze c. k. notaryusza Rudolphiego jako komisarza sądowego w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod l. 17 dobrowolna sprzedaż przez publiczną licytację dóbr Radłów, Wola Radłowska, Wał, Ruda z osadą Smietana, Borzęcin z Borzęcinkiem, Niedzieliska, Bajsko (Karczma), Niwka, Biskupice, Łętowice, Dębina, Bogumiłowice, Biadoliny i Bielcza w powiecie Brzeskim położonych, należących do spadkobierców śp. Tomasza hr. Ordynata Zamoyskiego.

Wszystkie wymienione powyżej majętności sprzedane zostaną razem.

Cena wywołania wynosi 1,500.000 zł. a. w. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Wadyum licytacyjne wynosi 100.000 zł. aw. w gotówce, lub w papierach wartościowych kwalifikujących się do lokacyi kapitałów sierocych.

Szczegółowe warunki licytacyjne, wyciągi hipoteczne i akt szacunkowy przejrzane być mogą w biórze c. k. notaryusza Rudolphiego w Krakowie.

Kraków, dnia 17 sierpnia 1891.

L. 24533 (5574 3—3)

Krakowski Sąd del. miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Franciszki 1o Tłaszowskiej 2o Radoszkowej w kwocie 20 zł. zpn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 30 września 1891 i 4 listopada 1891 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności l. 60 w Rakowicach Józefa i Maryanny Pazurkiewiczów własnej.

Cena wywołania 2600 zł.

Wadyum 260 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adw. dr. Daniel Kaufmann.

Kraków, dnia 19 maja 1891.

L. 4081 (5499 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Wacława Kratochwila do Hermana Grossa w kwocie 2300 złr. zpn. odbędzie egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytację a) $^1/_4$ części dóbr tabularnych Klecza dolna Część I w gminie kat. Klecza dolna położonych w wykazie hip. 392 księgi tabularnej Sądu obwodowego Wadowickiego zamieszczonych, b) połowy dóbr tabularnych Klecza dolna Część II położonych również w gminie kat. Klecza dolna objętych wykazem hip. 393 tejże samej księgi tabularnej w dniu 25 września 1891 o 10 przedpołudniem tylko za lub powyżej, zaś w dniu 29 października 1891 także poniżej ceny szacunkowej.

Cena szacunkowa pierwszej posiadłości wynosi 7813 zł. 44 ct., a drugiej 3184 zł. $40^1/_2$ ct.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Wadowice, dnia 8 sierpnia 1891.

L. 4605 (5502 3—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Busku odbędzie się zawsze o godzinie 10 rano dnia 15 października 1891 tylko powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 19 listopada 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności lk. 181 według wyk. hip. l. 51 w Busku położonej dłużnika Chaima Dorsta własnej na rzecz Leopoldyny Kantor pto 90 zł. a. w. zpn.

Cena wywołania wynosi 800 zł. aw.

Wadyum 80 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, tudzież dla wierzycieli hipotecznych po dniu 16 września 1890 wpisanych ustanawia się kuratorem Karola Jabłońskiego z substytucyą Jana Reicherta z Buska.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Busk, dnia 20 maja 1891.

L. 5467 (5535 3—3)

W Sokołowskim Sądzie powiatowym odbędzie się celem zaspokojenia należytości Towarzystwa zaliczkowego Głogowskiego w kwocie 70 zł. zpn. sprzedaż posiadłości lwh. 117 gminy Raniżów objętej dłużnika Kazimierza Dworaka własnej w dwóch terminach 21 października i 25 listopada 1891 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena szacunkowa i wywołania 1990 złr. a. w.

Wadyum 199 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w Sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokołów, 8 sierpnia 1891.

Zl. 13063. (5548 3—3)

Von Seiten des k. k. Bezirksgerichtes in Bursztyn wird bekannt gegeben, dass behufs Hereinbringung der Forderung des Moses Hass und Leon Kriss gegen Dawid Laufer im Betrage von 49 fl. 51 kr. ö. W. s. N. G., wird im hierortigen Gerichte den 30 September und den 4 November 1891 jedesmal um 10 Uhr Vormittags eine executive öffentliche Feilbietung der dem Schuldner Dawid Laufer eigenthümlich gehöriger im Grundbuche der Catastralgemeinde Bołszowce, Einlage Nr. 301 inneliegenden, laut dem mit dem hoh. Bescheide vom 30 Juni 1887 Zl. 6919 zur Gerichtswissenschaft genommenen Protokole auf 1600 fl. abgeschätzten in Bołszowce sub Nr. 344 befindlichen Realität.

Der Ausrufungspreis beträgt 1600 fl. ö. W., das Vadium 166 fl. Die übrigen Bedingungen, der Grundbuchsausweis und das Schätzungsprotokoll wird im hierortigen Gerichte mit Freilassung der Einsicht verwahrt.

Bursztyn, am 28 November 1890.

L. 4703. (5631 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Glinianach ogłasza, że przeprowadzi o godzinie 10 rano dnia 4 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 14 października 1891 nawet poniżej takowej, licytację $^1/_4$ części realności według wyk. hipot. l. 192, gminy kat. Poluchów wielki, Michała Magierowskiego własnej, na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach, pto 45 zł. 84 ct. z pn.

Cena wywołania 35 zł.

Wadyum 3 zł. 50 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem pana Michała Szczerbę.

Gliniany, dnia 27 czerwca 1891.

L. 5356 (5596 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, iż z powodu niedotrzymania przez Salamona Terka warunków przetargu odbytego na dniu 2 marca 1891 na żądanie egzekwującego swą wierzytelność Eliasza Friedmana w kwocie 179 zł. 59 ct. w. a. zpn. wyznaczył ponowny przymusowy jawny przetarg służącej wierzytelności tej za hipotekę sumy 600 zł. aw. zpn. zahipotekowanej na rzecz egzekutki Jenty Cion w stanie biernym należącej, do Szulima Friedmana połowy realności objętej wyk. hip. 789 miasta Złoczów pod warunkami pierwotnym edyktem, z dnia 7 maja 1887 l. 2609 ogłoszonemi z możnością pozbycia nawet niżej ceny wywołania na dzień 21 września 1891 o godzinie 10 przed południem z tem, że cena wywołania jest kwota 600 zł., zaś wadyum 20 prc. tej ceny.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych wolno przejrzeć w registraturze.

O tem zawiadamiamy też wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 11 lipca 1891 nabyli rzeczowe prawą na sprzedać się mającej sumie lub którymby uchwała niniejsza lub późniejsze w tej sprawie zapaść mające należycie doręczone nie zostały na ręce ustanowionego dla nich kuratora adw. dr. Billeta z podstawieniem adw. dr. Kołaczkowskiego.

Złoczów, 1 sierpnia 1891.

L. 4009 (5607 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Komarnie podaje do powszechnej wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi ck. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie 21 rat po 9 zł. wa. zpn. przeprowadzi w dniach 22 września i 28 października 1891 każdokrotnie o godz. 10 rano egzekucyjną publiczną sprzedaż a) całej realności wykazem hipotecznym l. 102 i b) niewydzielonej połowy realności wykazem hipotecznym l. 160 księgi gruntowej gminy Koniuszki królewskie objętych dłużnika Andrucha Repetyła (Bokała) własnych z tem, że na pierwszym terminie realności te każda osobno tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, zaś na drugim terminie za jaką bądź cenę sprzedane zostaną.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tych realności ad a) 350 zł. ad b) 31 zł. aw.

Wadyum ad a) 35 zł., ad b) 4 zł. a. w.

Resztę warunków, licytacyjnych wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania powyższych realności można przejrzeć w tus. gegistraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych Antoni Kowarzyk w Komarnie.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Komarno, dnia 10 kwietnia 1891.

L. 7 (5606 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Komarnie podaje do powszechnej wiadomości, że w celu zaspokojenia pretensyi resztującej pretensyi ck. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie 9 rat po 9 zł. wa. zpn. przeprowadzi w dniach 22 września i 28 października 1891 każdokrotnie o godzinie 10 rano egzekucyjną publiczną sprzedaż a) całej realności wykazem hip. l. 22 ks. gr. gminy Koniuszki królewskie objętej dłużnika Andrucha Chimiaka własnej, b) całej realności wykazem hip. l. 51 i c) 2/6 niewydzielonych części realności, wykazem hipotecznym l. 165 ks. gr. tejże gminy objętych dłużnika Iwana Kołpaka własnych, d) całej realności wykazem hipotecznym 172 i e) 2/6 niewydzielonych części realności wykazem hip. l. 165 ks. gr. tejże gminy objętych dłużniczki Katarzyny Chimiakowej własnych i f) całej realności wykazem hip. l. 138 ks. gr. tejże gminy objętej dłużnika Andrucha Chimiaka (Wojara) własnej, z tem że na pierwszym terminie realności każdego dłużnika własne osobno tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, zaś na drugim terminie za jakąkolwiekbądź cenę sprzedane zostaną.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tych realności:

ad a) 576 zł.,
ad b) i c) razem 129 zł. 66 ct.
ad d) i e) razem 69 zł. 66 ct.,
ad f) 58 zł. aw.

Wadyum ad a) 58 zł.,
ad b) i c) razem 13 zł.,
ad d) i e) razem 7 zł.,
ad f) 6 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciągi hipoteczne i protokół oszacowania powyższych realności można przejrzeć w tus. registraturze,

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych Antoni Kowarzyk w Komarnie.

Komarno, dnia 7 marca 1891.

L. 3178 (5633 1—3)

W tut. ck. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 9 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 12 października 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności według wyk. hip. l. 490 gminy Luczy Hrynia Fedoraka Petra własnej, na rzecz Abrahama Blechera pto 46 zł. zpn.

Cena wywołania 190 zł.

Wadyum 19 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu, i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem ck. notaryusza p. Henryka Szeib w Peczeniżynie.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Peczeniżyn, dnia 30 czerwca 1891.

L. 8797 (5629 1—3)

W tutejrzym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 10 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 października 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności wyk. hip. l. 460 ks. gr. gm. Rosohacza Mikołaja Tylnego własnej, na rzecz Simsona Teibera pto 100 zł.

Cena wywołania 220 zł.

Wadyum 22 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, ustanowiono kuratorem dr. Diamanta z Czortkowa.

Czortków, 26 czerwca 1891.

L. 8163 (5636 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tłustem podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włość. w likwidacyi w kwocie 103 zł. 5 ct zpn. odbędzie się w tut. Sądzie dnia 18 września 1891 i 19 października 1891 o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności lk. 80 w Hińkowcach Iwana Maniły własnej.

Cena wywołania wynosi 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ck. notaryusz w Tłustem.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Tłuste, dnia 29 listopada 1890.

L. 24846. (5637 1—3)

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Kołomyi ogłasza, iż w drodze publicznej konkurencyi jest do obsadzen a hurtowna sprzedaż tytoniu i znaczków stempowych połączona z kolekturą loteryjną lwowską w Borszczowie. Obrót tytoniu po cenie taryfowej wynosił w czasie od 1 lipca 1890 do końca czerwca 1891 . . . . 28661 zł.
zaś znaczków stemplowych . . 8538 „
razem . 37199 zł.

Przychód od tej hurtowney sprzedaży wynosił 819 zł.

Dochód kolektury loteryjnej po 6 prc. od sta, wynosił od r. 1888 do końca r. 1890 przeciętnie rocznie 91 zł. 51 ct. wa.

Zarząd skarbowy zastrzega sobie wybór między oferentami, uwzględniać jednak będzie najkorzystniejsze warunki dla skarbu.

Pisemne oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i w wadyum względem hurtowni w kwocie 180 zł., a względem kolektury loteryjnej w kwocie 50 zł., razem w kwocie 230 zł. można wnieść najdalej do 24 września 1891 do 2 godziny po południu do ck. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi.

Resztę warunków można przejrzeć w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyi i w c. k. Nadzorach straży skarbu okręgu kołomyjskiego.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Kołomyja, dnia 19 sierpnia 1891.

L. 1420 (5471 2—3)

Weideochsen-Verkauf!

Am 17 September 1891 um 11 Uhr Vormittags werden bei der Direction des k. k. Staatsgestütes in Radautz 85 Weideochsen zur sofortigen Schlachtung, vorzüglich aber zur Aufstellung für eine kurze Mastdauer in eine Branntweinbrennerei geeignet sind, im mündlichen Versteigerungswege zu ein Stück oder per ein Metercentner Lebendgewicht (12 Stunden futterfrei) verkauft.

Es werden jedoch auch schriftliche versiegelte Anbote mit 50 kr. Stempelmarke versehen, in welchen der Anbotspreis für die gesammten Ochsen entweder per ein Stück oder per ein Meterzentner Lebendgewicht in Ziffern und Buchstaben auszudrücken ist, am obigen Tage bis zur 11 Mittagsstunde angenommen und nach der mündlichen Verhandlung sofort als Schlussergänzung derselben eröffnet werden.

Reelle Käufer, die vor der mündlichen Verhandlung das obvorgeschriebene Offerte mit einem Reugelde von 1000 fl. im Baaren belegt, überreichen, dann jene, die sich an der mündlichen Verhandlung betheiligen wollen und dieses Reugeld zu Handen der Verhandlungs - Commission bar zu erlegen haben, werden hiezu mit dem Beisatze eingeladen, dass der Ersteher der Ochsen verpflichtet bleibt, die hiefür entfallende ganze Kaufsumme gleich bar in die Gestütkassa einzuzahlen, wonach ihm die Ochsen übergeben werden.

Sollte der Käufer die erstandenen Ochsen nicht gleich abtreiben wollen und es vorziehen, solche auf eigene Gefahr und mit eigenen Wartleuten noch eine kurze Zeit hier zu belassen, so werden demselben, die diesen Ochsen zugewiesenen Weideplätze, insoweit als sie noch disponibel und nicht ganz ausgenützt sein sollten, unentgeltlich zugestanden.

Kauflustige können diese Weideochsen noch vor dem Verhandlungstage in dem nächst der Stadt Radautz gelegenen Wirtschaftshofe, wo dieselben für dieselben Zweck einen Tag früher aufgestellt werden, besichtigen.

K. k. Staatsgestüts-Direction

Radautz, am 20 August 1891.

Zl. 5551. (5540 2—2)

A V I S O.

Behufs Sicherstellung der contractlichen Cantonirungs- und Loco-Verführung militär-ärarischer und Landwehr - Güter in den Garnisonen des 11 Corps - Bezirks, exclusive der Station Lemberg, auf die Zeit vom 1. Jänner bis 31 Dezember 1892 findet am 17 September l. J. 10 Uhr Vormittags im Amtslocale der k. und k. Intendanz des 11 Corps in Lemberg eine öffentliche Verhandlung mit Entgegennahme schriftlicher Offerte statt.

Die näheren Bedingungen sind in der im Blatte Nr. 193 vom 26 August 1891 vollinhaltlich verlautbarten Kundmachung enthalten.

L. 5548 (5610 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Ropczycach w sprawie egzekucyjnej Arona Fausta i Israela Brennera jako cessyonaryuszów Wiktoryi Bochenkowej przeciw Józefowi Bochenkowi pto 50 zł. rozpisuje publiczną licytacyę sprzedaż realności whl. 201 ks. gr. gminy Ropczyce objętej, Józefa Bochenka własnej, na dzień 22 września i 26 października 1891 każdym razem o godzinie 9 przed południem w budynku sądowym.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono dr. Ujejskiego z substytucyą dr. Strzelbickiego w Ropczycach.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze.

Ropczyce, 25 lipca 1891.

L. 22246. (5624 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 10.000 zł. wa. z pn., na rzecz dra Stanisława Głogiera, odbędzie się dnia 22 września 1891 o godzinie 10 przed południem w biórze Nr. 6 egzekucyjna sprzedaż realności dłużniczki Julii Emanueli 2 im. hr. Della Scala własnej, pod l. k. 2 Tarnopolu położonej.

Cena wywołania, poniżej której także realność ta sprzedana będzie, wynosi 23.829 zł. 13 ct.

Wadyum 1191 zł. wa.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze Sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po wystawieniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 21 sierpnia 1888 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia relicytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono tusąd. uchwałą z 28 sierpnia 1886 l. 11952 na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adw. dra Trzcienieckiego a p. adwokata dra Axelrada zastępcą tegoż.

Tarnopol, dnia 22 sierpnia 1891.

L. 840. (5626 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bieczu zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 550 zł. aw. z pn., odbędzie się na rzecz Wawrzyńca Serwońskiego sprzedaż połowy posiadłości lwh. 277 zł. gm. kat. Rzepiennik Strzyżewski objętej, dłużniczki Jadwigi z Gąsiorów 1o Starzyków 2o Wantuchowej własnej, w dwóch terminach, mianowicie dnia 24 września i 29 października 1891, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registratu rze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Józef Radomyski w Gorlicach.

Wadyum 190 zł. wa.

C. k. Sąd powiatowy.

Biecz, dnia 25 czerwca 1891.

L. 839. (5513 2—3)

Wegen Sicherstellung der Verpflegs-Erfordernisse pro 1892 bestehend in Brot zu Portionen a 875 Gr., ferner Hafer, Streu und Bettenstroh dann Holz für die Concentrirungsstationen in Drohowyże bei Mikołajów und Olchowce bei Sanok wird Donnerstag den 1 Oktober l. J. um 11 Uhr Vormittag beim k. k. Staatshengsten-Depot in Drohowyże eine Verhandlung durch Übernahme schriftlicher Offerte, welche zu diesem Zwecke auch rechtzeitig mit der Post eingesendet werden können abgehalten werden.

Die näheren Bestimmungen hierüber können aus den bei den k. k. Bezirkshauptmannschaften in Żydaczów, Drohobycz, Lisko, Brzozów, Jasło, Sanok, Dolina, Kałusz, Sambor, Stanisłau, Grodek und Przemyśl, dann bei den Stadt-Magistraten in Lemberg, Mikołajów, Stryj, Rozdol, Szczerzec und Sanok sowie auch bei der landwirtschaftlichen Gesellschaft in Lemberg erliegenden Kundmachungen entnommen, die vollständigen Offertverhandlungsbedingnisse aber in der Rechnungskanzlei der Depots in Drohowyże eingesehen werden.

Vom k. k. Staats-Hengsten-Depot
in Drohowyże
am 23 August 1891.

Konkursa.

L. 755 (5591 3—3)

C. k. Rada szkolna okręgowa w Dolinie ogłasza niniejszem konkurs na posadę kierującego nauczyciela przy szkole dwuklasowej w Rożniatowie z płacą roczną w kwocie 450 zł. dalej 50 zł. za kierownictwo i wolnem pomieszkaniem w budynku szkolnym.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe i tabelę kwalifikacyjną za pośrednictwem swej władzy przełożonej do tutejszej c. k. Rady szkolnej okręgowej w terminie do 20 września 1891.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Dolina, 26 sierpnia 1891.

Przewodniczący c. k. Starosta.

L. 32105 (5585 3—3)

Konkurs na posadę expedyenta przy nowo otworzyć się mającym c. k. urzędzie pocztowym i telegraficznym w Demni wyżnej w powiecie Stryjskim za kontraktem i kaucyą w kwocie 200 zł. z płacą rocznych 150 zł. za telegraf 120 zł. ryczałt kancelaryjny 40 zł. oraz wynagrodzenie rocznych 180 zł. za czterorazowe dziennie poczty piesze do dworca kolejowego w Skolem.

Podania należy wnieść najpóźniej do 17 września br. w c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, 24 sierpnia 1891.

L. 7120 (5589 2—2)

Odnośnie do konkursu w nr. 195 Gazety Lwowskiej z roku bieżącego ogłoszonego, czyni się wiadomem, że konkurs celem obsadzenia posady sędziego powiatowego i adjunkta sądowego w nowo utworzonym sądzie powiatowym w Próchniku z dniem 20 września 1891 upływa.

Lwow, dnia 22 sierpnia 1891.

L. 67349. (5639)

Celem obsadzenia posady kancelisty przy kierujących władzach skarbowych w XI klasie rangi z systemizowanymi poborami służbowymi w obrębie galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść należycie udokumentowane podania w ciągu 4 tygodni w drodze przełożonej władzy do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie i udowodnić, że posiadają znajomość służby w dziale manipulacyi kancelaryjnej, tudzież, że władają językami krajowymi i językiem niemieckim w mowie i piśmie oraz nadmienić, czy i z którymi tutejszo krajowymi urzędnikami skarbowymi w czynnej służbie pozostającymi są spokrewnieni lub spowinowaceni.

Przy obsadzeniu posady tej będą mieli ukwalifikowani podoficerowie, posiadający wyżej wymienione wymogi w śląd §. 5 ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. u. p. Nr. 60) pierwszeństwo przed innymi kompetentami, którzy nie pozostają w służbie na posadzie urzędników państwowych, ani też są urzędnikami kwieskowanymi.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 23 sierpnia 1891.

L. 69412. (5638)

Celem obsadzenia jednej posady technicznego oficyała dla podatku w X klasie rangi, a względnie jednej posady technicznego asystenta dla podatku od cukru w XI klasie rangi z poborami wskazanymi w rozporządzeniu wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z 10 czerwca 1890 l. 20798 (Dz. rozp. Min. sk. Nr. 26) rozpisuje się niniejszem konkurs.

O powyższe posady mogą się ubiegać także kandydaci z po za grona osób obecnie już przy technicznej kontroli podatku od cukru zajętych.

W razie uwzględnienia podania takiego kandydata, który znajduje się obecnie w służbie technicznej kontroli podatku od cukru, zawarty będzie z dotyczącym kontrakt służbowy na rok jeden lub dwa. Po upływie tego czasu może nastąpić w razie zadowalającej służby stabilizacya na zajmowanej za kontraktem posadzie.

Przez czas próbnego czasu służby przyznane będą dotyczącemu za kontraktem służbowym przyjętemu funkcyonaryuszowi pobory służbowe w takim wymiarze, jaki przysługuje urzędnikowi technicznej kontroli podatku od cukru odnośnej klasy rangi z uwzględnieniem dotyczących postanowień kontraktu służbowego.

Kandydaci, którzy nie znajdują się obecnie w służbie technicznej kontroli podatku od cukru mają wykazać:

a) że ukończyli chemiczno-techniczne studya na jednej z austryackich szkół politechnicznych i że złożyli pierwszy egzamin państwowy w tejże szkole, co najmniej z kwalifikacyą „uzdolniony";

b) że byli najmniej przez dwa lata zajęci przy technicznym ruchu cukrowni;

c) że posiadają dokładną znajomość języka niemieckiego i języków krajowych w słowie i piśmie i że nie przekroczyli 40 roku życia.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie wprost względnie jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej przez swą przełożoną władzę.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 24 sierpnia 1891.

L. 2973. (5615 1—2)

Odnośnie do konkursu w Nrze 196 „Gazety Lwowskiej" z roku bieżącego ogłoszonego, oznajmia się, że konkurs celem obsadzenia posady kontrolora w c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie i równocześnie opróżnionej posady kontrolora przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie z rangą i poborami X klasy, wolnem pomieszkaniem w Stanisławowie, a dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 200 zł. we Lwowie i innemi z temi posadami połączonemi poborami, z obowiązkiem złożenia kaucyi w wysokości jednorocznej płacy, z dniem 24 września 1891 upływa.

Lwów, dnia 25 sierpnia 1891.

Upadłości.

L. 120 (5599 2—3)

Podaje się niniejszem do wiadomości, że w sprawie konkursowej Franciszka Leńskiego kupca protokołowanego w Białej, na prośbę tegoż wyznaczonym jest w myśl §. 214 uk. w tut. Sądzie termin do rozprawy ugodowej na dzień 10 września 1891 o godzinie 10 z rana.

O czem się zawiadamia wszystkich interesentów z tem nadmienieniem, że projekt ugody wniesionej przez upadłego przeglądać można u zarządu masy dr. Ferdynanda Peterka adwokata w Białej.

C. k. Sąd powiatowy.

Biała, dnia 1 sierpnia 1891.

C. k. Sędzia powiatowy.

jako komisarz konkursowy.

L. 6890 (5671 1—3)

Do powzięcia uchwały zezwalającej w masie konkursowej Mojżesza i Ryfki Wisznitzerów na odstąpienie wierzytelności 600 zł. i 400 zł. zpn. z prawem najmu zabytotekowanych na karcie C. wykazu hypotecznego 1123 księgi gruntowej dla gminy kat. Zbaraż miasto Hermana, Arnolda i Azriela Izydora 2 im. Joryszów własnego na rzecz Majera Jorysz z wolnej ręki za cenę 600 zł. wyznaczam termin na dzień 4 września 1891 o godzinie 9 rano na który wzywam ogół wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd powiatowy.

Zbaraż, dnia 25 sierpnia 1891.

C. k. komisarz konkursowy.

Treszkiewicz.

L. 15974. (5319)

C. k. Sąd obwodowy w myśl §. 74 u. k. ustanawia Izaaka Goldmanna stałym zarządcą masy konkursowej adw. dr. Salca a jego zastępcą Salomona Ettingera, a zarazem wyznacza do wyboru jednego członka wydziału wierzycieli w biórze nr. 15 termin na dzień 11 września 1891 o godzinie 10 rano.

Tarnów, dnia 22 sierpnia 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 7420 (5551 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dolinie uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Gustawa Werlego, że w celu doręczenia mu tusądowej uchwały z 20 kwietnia 1891 l. 4530 w sprawie tabularnej Edmunda Werlego o i intabulacyę pięcioletniego prawa dzierżawy z dniem 1 października 1896 się kończącego w stanie biernym posiadłości lwh. 161 dz. I. ks. gr. Doliny objętej Jana Heksla kuratorem ustanowiono i uchwałę tę temuż kuratorowi doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Dolina, 25 lipca 1891.

L. 897 (5504 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Mendla Rotha, że celem doręczenia mu uchwały dozwalającej na wpis prawa własności ciała hipot. wyk. hip. 1092 gminy Mosty Wielkie na rzecz Salomona i Ryfki Gelber z dnia 16 lutego 1891 l. 897 ustanowił kuratorem Jossla Wassermann.

C. k. Sąd powiatowy.

Mosty Wielkie, 29 kwietnia 1891.

L. 3447 (5575 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brzesku zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Franciszka Wołka, że Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku wniesło na dniu 13 maja 1891 l. 3447 przeciw niemu i przeciw Szczepanowi Skokoniowi Marcinowi Wołkowi pozew o 71 zł. w załatwieniu którego ustanowiono dla niego kuratora w osobie tutejszego c. k. notaryusza Antoniego Kurlaty i wyznaczono termin do rozprawy na dzień 4 września 1891 tudzież wzywa, by na powyższym terminie osobiście stanął lub też kuratorowi albo innemu prawnemu zastępcy udzielił potrzebnej informacyi.

Brzesko, dnia 13 lipca 1891.

L. 13964 (5582 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach zawiadamia ze życia i miejsca pobytu niewiadomego Józefa Buchelta, iż celem doręczenia mu uchwały z dnia 16 września 1889 l. 13964 dozwalającej wpisu przeniesienia prawa własności do sumy 500 rubli zpn. z większej sumy 1000 rubli na rzecz Gitli Lei Barbasch zam. Rosanes w stanie dłużnym realności wyk. hip. 1 księgi gruntowej gminy katastralnej Folwarki małe wpisanej na Izaaka Rosanesa w skutek tegoż prośby de praes. 8 września 1889 l. 13964 wydanej, ustanowiony został dla niego kuratorem dr. Gross adwokat w Brodach i temu wymienioną uchwałę doręcza.

C. k. Sąd powiatowy.

Brody, dnia 16 września 1889.

L. 2973. (5435 3—3)

Zawiadamia się niewiadomych z życia i miejsca pobytu Dorotę Döringer zam. Kaiper, Annę Döringer zam. Gessner, Rozynę Döringer, Katarzynę Döringer, Adama Döringera młodszego, tudzież tychże nieznanych z życia i miejsca pobytu spadkobierców, iż Adam Steinmetz wniósł przeciw nim pozew o wykreślenie z wyk. hip. l. 362 ks. grunt. Winniki prawa zastawu dla 4/8 części kwoty 300 zł. m. k. ex majori 400 zł. m. k. i 100 zł. m. k. ex majori 400 zł. m. k. a w skutek tego ustanowiono dla wyżej wymienionych pozwanych kuratora ad actum w osobie Henryka Herza z Weinbergen.

Wzywa się zatem nieznanych z życia i miejsca pobytu pozwanych, aby się w tut. Sądzie powiat. zgłosili i ustanowionemu kuratorowi środki do obrony praw ich posłużyć mogące podali lub też innego obrońcę sobie wybrali, gdyż z zaniedbania tego wyniknąć mogące złe skutki sami sobie będą musieli przypisać.

Winniki, dnia 15 kwietnia 1891.

L. 5587. (5472 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Nowym Sączu podaje do wiadomości, iż dnia 10 czerwca 1885 zmarł w Nawojówce Józef Steinhof nie rozporządziwszy majątkiem.

Sąd nie znając pobytu dzieci zmarłego Mojżesza, Abrahama, Chany i Gittli Steinhofów do spadku ustawą powołanych, wzywa tychże, aby w ciągu roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w tut. Sądzie się zgłosili i do spadku oświadczyli, gdyż inaczej spadek z dziedzicami zgłaszającymi się i adwokatem dr. Janem Sterkowiczem kuratorem dla nich ustanowionym przeprowadzonym będzie.

Nowy Sącz, dnia 8 sierpnia 1891.

L. 21538. (5519 3—2)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Stanisława Dwernickiego, Franciszka Longchampsa, Juliana Frankowskiego, że wydane przeciw tymże na skutek pozwu Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie o sumę wekslową 180 zł. z pn. uchwałą z dnia 24 lipca 1891 l. 19533 nakazy zapłaty doręczono dla tychże ustanowionemu kuratorowi ad actum dr. Staniszewskiemu z substytucyą dra Olearskiego adwokatów w Krakowie i poleca pozwanym, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczyli, inaczej skutki z zaniedbania wyniknąć mogące sami sobie przypiszą.

Kraków, unia 14 sierpnia 1891.

L. 20397. (5522 3—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy uwiadamia nieznajomego z miejsca pobytu Samuela Goldfingera z powodu skargi de praes. 30 lipca 1891 l. 20397 Dawida Schenkera pko niemu i Antoniemu Jancie, Janowi Skirlińskiemu, Zygmuntowi Jancie wydano nakaz zapłaty sumy zaskarżonej i takowy ustanowionemu dlań kuratorowi ad actum adw. dr. Doboszyńskiemu z substytucyą adw. dra Jana Jakubowskiego, doręczono.

Wzywa się zatem niewiadomego z miejsca pobytu Samuela Goldfingera, aby ustanowionemu dlań kuratorowi udzielił ze swej strony dowodów, albo też innego pełnomocnika Sądowi przedstawił, ileże złe skutki z opieszałości jego wynikłe, sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 31 lipca 1891.

L. 17910 (5521 3—3)

C. k. Sąd krajowy zarządzając na prośbę Henryka hr. Brezy postępowanie celem umorzenia książeczki udziałowej Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie nr. 610 na 300 zł. aw. opiewającej, wedle twierdzenia proszącego zagubionej, wzywa posiadacza tej książeczki wkładkowej, aby takową w przeciągu roku, li ząc od ostatniego ogłoszenia okazał, w przeciwnym bowiem razie ta książeczka na ponowne żądanie uznaną zostanie za umorzoną.

Kraków, 10 lipca 1891.

L. 3566 (5527 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie ustanowił celem doręczenia rezolucyi z 1 grudnia 1890 l. 7356 tudzież przeprowadzenia rozprawy dnia 26 września 1891 o godzinie 9 przed południem w tutejszym Sądzie w sprawie zgłoszenia Ernesta hr. v. Ollone i Teodora hr. v. Castex prawa własności do parc. grt. l. kat. 1492/5 i 1513/6 wyk. hyp. l. 20 ks. grt. gminy kat. Szczerbanówka objętej, dla niewiadomych z miejsca pobytu Anny z Kiryków Medzińskiej i Michała Fediak kuratorem Stefana Jurkiewi cza z Szczerbanówki.

O czem się Annę z Kiryków Merdzińską i Michała Fediak celem strzeżenia praw swych zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Baligród, 30 czerwca 1891.

L. 3560 (5530 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie ustanowił celem doręczenia rezolucyi z dnia 1 grudnia 1890 l. 7353 tudzież przeprowadzenia rozprawy dnia 26 września 1891 o godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie w sprawie zgłoszenia Ernesta hr. v. Ollone i Teodora hr. v. Castex prawa własności do parcel grt. l. kat. 1513/7 wykhip. l. 24 ks. grt. gm. kat. Szczerbanówka objętej dla niewiadomego z miejsca pobytu Teodora Szkapiaka i Maksyma Łazoryszka kuratorem p. Stefana Jurkiewicza z Szczerbanówki.

O czem się Teodora Szkapiaka i Maksyma Łazoryszaka celem strzeżenia praw swych zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Baligród, 30 czerwca 1891.

L. 15024 (5484 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że w sporze Wincentego Białobrzeskiego przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Chanie Bleiweisowej o uznanie że zaintabulowane w poz. 98 karty C. wyk. hip. 78 ks. dóbr tab. obejmującego majętność Smidowiczówka na rzecz pozwanej egzekucyjne prawo zastawu dla sumy 225 zł. zgasło i wykreślonem być winno, ustanawia dla niewiadomej z pobytu Chany Bleiweissowej kuratorem adw. dr. Juliusza Chodackiego z substytucyą adw. dr. Karola Biegańskiego.

Tarnów, dnia 13 sierpnia 1891.

L. 6070 (5576 2—3)

W sprawie sumarycznej Mojżesza Friedmana przeciw Mieczysławowi Albertowi o 464 zł. 33 ct. zpn. mianuje się dla pozwanego Mieczysława Alberta jako z miejsca pobytu niewiadomego celem zastępstwa kuratora w osobie p. Konstantego Widawskiego z Budzanowa i wzywa się pozwanego edyktem, aby temuż kuratorowi potrzebne do obrony środki dostarczył lub o obranym swoim zastępcy tut. Sąd zawiadomił.

C. k. Sąd powiatowy.

Budzanów, 4 sierpnia 1891.

L. 6071 (5577 2—3)

W sprawie sumarycznej Mojżesza Friedmana przeciw Mieczysławowi Albertowi o 100 zł. zpn. mianuje się dla pozwanego Mieczysława Alberta jako z miejsca pobytu niewiadomego celem zastępstwa kuratora w osobie p. Konstantego Widawskiego z Budzanowa i wzywa się pozwanego edyktem, aby temuż kuratorowi potrzebne do obrony środki dostarczył lub o obranym swoim zastępcy tut Sąd. zawiadomił.

C. k. Sąd powiatowy.

Budzanów, dnia 4 sierpnia 1891.

L. 7194 (5581 3—3)

Niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Czyża zawiadamia się, że w sprawie hipotecznej Jana Czyża o wydzielenie i zaintabulowanie parcel 52 budowlanej i grunto wych z realności objętej whl. 2 ks. gr. gm. kat. Chodenice na rzecz Jana Czyża, ustanowiono dla niego kuratorem Wincentego Cepaka z Chodenic i temuż rezolucyę hipoteczną z dnia 28 sierpnia 1890 l 9885 doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, 26 czerwca 1891.

L. 3684 (5573 2—3)

Stanisławowski ck. Sąd obwodowy wzywa każdego mającego w ręku zagubiony przez Dawida Stöckl z Tarnopola los król. miasta Stanisławowa nr. 8768 w nominalnej wartości 20 zł. aw., aby najdalej w przeciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od dnia rzeczewistej płatności tego losu takowy tutejszemu Sądowi przedłożył, inaczej bowiem takowy po bezskutecznym upływie tego terminu za amortyzowany uznany zostanie.

Stanisławów, 25 lipca 1891.

L. 15025 (5486 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że w sporze Wincentego Białobrzeskiego przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jzakowi Hirschowi Elzholzowi o uznanie prawa zastawu dla wierzytelności 220 zł. a. w. z pn. na rzecz Izaka Hirscha Elzholza na majętności Smidowiczówka egekucyjnie intabulowanego za zgasłe i wyekstabulowanie takowego, ustanowił dla niewiadomego z pobytu Izaka Hirscha Elzholza kuratorem adw. dr. Juliusza Chodackiego z substytucyą adw. dr. Karola Biegańskiego.

Tarnów, dnia 13 sierpnia 1891.

L. 20635 (5550 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brodach, zawiadamia ze życia i miejsca pobytu niewiadomego Berla Parisera, iż celem doręczenia mu uchwały z dnia 29 maja 1889 l. 8031, którą wpis prawa własności do 3/5 części ciała hipotecznego wyk. hip. 503 ks. gruntowej gminy Brody objętego i przeniesienie prawa zastawu wpisanego na rzecz Schewy Hornstein w stanie dłużnym tego ciała hipotecznego dla pretensyi 62 rubli srebrnych 50 kopijek na rzecz Peisacha Feldmanna dozwolony został, zamianowano dla niego kuratora dr. Grossa adwokata w Brodach, któremu potrzebną do obrony praw swoich informacyę udzielić lub innego zastępcę sądowi wskazać ma, inaczej następstwa zaniechania tego sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy.

Brody, dnia 18 grudnia 1890.

Doniesienia prywatne.

L. 2241 (5614 2—3)

Obwieszczenie.

Na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 17 sierpnia b. r. podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 7 września 1891 odbędzie się o godzinie 9 rano w Dolinie publiczna licytacya celem oddania w przedsiębiorstwo wybudowania jednopiątrowego murowanego gmachu na pomieszczenie biur c. k. Starostwa, c. k. urzędu podatkowego i c. k. urzędu ewidencyjnego katastru stałego podatku gruntowego.

Kosztorys opiewa na 31300 zł.

Wadyum wynosi 4000 zł.

Budowa będzie oddaną najmniej żądającemu krajowcowi fachowo uzdolnionemu do przeprowadzenia budowli.

Plany, kosztorysy i warunki licytacyjne mogą być przeglądnięte codziennie w godzinach urzędowych w kancelaryi magistratu.

Magistrat król. wolnego miasta

W Dolinie dnia 24 sierpnia 1891.

Burmistrz.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich